



**W WINNICY OTWARTE  
WYSTAWĘ „W OBJĘCIACH  
WIELKIEGO BRATA. SOWIECI  
W POLSCE 1944-1993”**

s. 7



**ŚWIĘTY MIKOŁAJ,  
CZY  
DZIADEK MRÓZ?**

s. 11



**HISTORIA KOŚCIOŁA PW.  
NAJŚWIĘTSZEGO SERCA JEZUSA  
W CZERNIOWCACH**

s.19

WWW.SLOWOPOLSKIE.ORG

# SŁOWO POLSKIE

Grudzień 2015 nr 12 (41)

## Duda: Chcemy szczerze rozmawiać z Ukraińcami o historii

Blisko pięciuset Polaków z całej Ukrainy przyjechało do Kijowa na spotkanie z polskim prezydentem, które odbyło się w Akademii Dyplomatycznej MSZ Ukrainy.

Wiem, że mieliście poczucie, iż Polska jak gdyby o was zapomniała. Chciałbym bardzo, aby to się zmieniło – zwrócił się do rodaków prezydent Polski Andrzej Duda. Obiecał, że polskie władze będą sprzyjały oddolnym inicjatywom lokalnych działaczy polskich i organizacji społecznych na Ukrainie.

Prezydent Andrzej Duda poinformował przedstawicieli społeczności polskiej na Ukrainie o swojej rozmowie z prezydentem Petrem Poroszenką, w której poruszył kwestie związane z polską mniejszością narodową na Ukrainie, między innymi sprawę zwrotu należących do niej świątyń rzymskokatolickich. W tym kontekście wymienił kościół Marii Magdaleny we Lwowie, św. Miko-



Blisko pięciuset Polaków z całej Ukrainy witało polskiego prezydenta w Kijowie

łaja w Kijowie oraz kościół w Białej Cerkwi, które w przeszłych stuleciach zostały wybudowane przez polskich mieszkańców tych ziem.

Zwrócił też uwagę na potrzebę szczerzej rozmowy i obustronnego dialogu o przeszłości, by stosunki polsko-ukraińskie budować na

prawdzie. – Prawda o trudnych rzeczach w naszej wspólnej historii może budować dobre relacje. Nawet jeżeli ta prawda nie jest łatwa do zaakceptowania – powiedział.

Po przemówieniu polski prezydent przełamał się oplatkiem z duchowieństwem rzymskokatolickim i zamienił po parę słów prawie z każdym Polakiem. Chętnie pozował do wspólnych zdjęć. Nie zabrakło kolęd w języku polskim i tradycyjnego „Sto lat”. Przechadzając się swobodnie między rodakami, Andrzej Duda sprawiał wrażenie człowieka, który znalazł się wśród swoich. W siedzibie MSZ Ukrainy spędził więcej czasu niż przewidywał protokół.

Spotkanie z rodakami było ostatnim punktem wizyty prezydenta Polski na Ukrainie. W dniach 14-15 grudnia Andrzej Duda rozmawiał z najważniejszymi osobami w państwie: prezydentem Petrem Poroszenką, premierem Arsenijem Jaceniukiem oraz przewodniczą-

Prawda o trudnych rzeczach w naszej wspólnej historii może budować dobre relacje. Nawet jeżeli ta prawda nie jest łatwa do zaakceptowania – mówił Andrzej Duda w Kijowie.

cym Rady Najwyższej Wołodymyrem Hrojsmanem. Wraz z małżonką Agatą Kornhauser-Dudą złożył wieńce na polskim Cmentarzu Wojennym w Bykowni oraz pod Krzyżem „Bohaterów Niebiańskiej Sotni”. Prezydent Duda zapewnił, że Polska będzie „jednoznacznie wspierać stanowisko ukraińskie”, wyraził opinię, że należy utrzymać sankcje wobec Rosji i stwierdził, że chciałby, aby Ukraina była obecna na szczycie NATO w lipcu 2016 roku w Warszawie.

Jerzy Wójcicki





### **W Czerkasach powstają samochody opancerzone**

Na rynku ukraińskich producentów samochodów dla wojska pojawił się nowy podmiot. Korporacja „Bogdan”, znana z produkcji aut osobowych i autobusów, zamierza wkrótce zaprezentować dwie wersje samochodów opancerzonych.

Bars-6 i Bars-8 są zbudowane na zagranicznych nadwoziach. Bars-6 powstał na bazie nadwozia KIA Military 450. Wyposażono go w silnik Diesla marki Hyundai o mocy 147 KM. Opancerzenie pojazdu ma ochronę balistyczną i przeciwminową na poziomie Stanag 4569 Level 1. Bars-8 inżynierowie „Bogdana” zbudowali na platformie Dodge Ram. Ma silnik o mocy 395 KM, poziom ochrony Stanag Level 2 oraz może przewozić do ośmiu żołnierzy jednocześnie.



### **Moldawia oczekuje usunięcia wojsk rosyjskich z Naddniestrza**

Prezydent Moldawii Nicolae Timofti na międzynarodowej konferencji „Polityka neutralności: międzynarodowa współpraca na rzecz pokoju i bezpieczeństwa” powiedział, że jego kraj wzywa Moskwę do wyprowadzenia wszystkich oddziałów Federacji Rosyjskiej z regionu naddniestrzańskiego. Według Timoftiego Rosja zobowiązała się do tego podczas szczycu OBWE w Stambule w 1999 roku.

Separatystyczna republika naddniestrzańska przy wsparciu militarnym Rosji zajmuje tereny Moldawii na lewym brzegu Dniestru.

– Po raz kolejny powtarzamy, że najwyższy czas zakończyć wyprowadzanie wojsk rosyjskich i broni z terenu naszego państwa. Do tego chcemy przekształcenia misji pokojowej OBWE w naddniestrzańskiej strefie bezpieczeństwa w operację międzynarodową – powiedział prezydent.



### **25 grudnia dniem wolnym na Zakarpaciu**

9 grudnia przewodniczący Zakarpackiej Administracji Obwodowej Gennadij Moskal podpisał rozporządzenie o ustanowieniu 25 grudnia dniem wolnym od pracy. Tę decyzję Moskal tłumaczy znaczną liczbą

mieszkańców wyznania rzymskokatolickiego. – Oni też mają prawo do odpoczynku i świętowania jednego z najważniejszych świąt chrześcijańskich – powiedział.

25 grudnia nie jest na Ukrainie dniem wolnym. Ale lokalne samorządy mają prawo przenieść dzień roboczy z piątku, na który przypada 25 grudnia, na sobotę. Na razie tylko w obwodzie zakarpackim zapadła taka decyzja.



### **Ukraińskie MSZ oburzone na Korwin-Mikkego**

– Wizyta polskiego eurodeputowanego Janusza Korwin-Mikkego na okupowanym przez Rosję Krymie była ewidentnym pogwałceniem prawa międzynarodowego oraz procedury odwiedzania przez cudzoziemców tymczasowo okupowanego terytorium – tak rzeczniczka ukraińskiego MSZ Mariana Beca skomentowała wizytę lidera partii KORWiN na Półwyspie Krymskim.

Ukraińskie MSZ zaznacza, że eurodeputowanemu jeszcze w 2014 roku ograniczono prawo wjazdu na teren Ukrainy.

10 grudnia znany z prorosyjskich poglądów Korwin-Mikke tranzytem przez Moskwę dostał się na Krym, gdzie spotkał się z lokalnymi władzami i udzielił wywiadu licznym rosyjskim telewizjom. Jak sam skomentował, „dobrze przyjęto” go w Symferopolu, ale nie spodobało mu się, że przeciwko jego wizycie protestowali krymscy komuniści.

W październiku 2015 roku przewodniczący europarlamentu Martin Schulz ukarał grzywną Janusza Korwin-Mikkego za wnoszenie ręki w hitlerowski geście.

Polskie MSZ ograniczyło się do nazwania wyjazdu Korwina-Mikkego na Krym „nieodpowiedzialnym”.



### **ONZ: wciąż nie ma winnych za zabitych na Majdanie**

Misja obserwacyjna ONZ na Ukrainie zauważyła brak postępów w prowadzeniu dochodzenia w sprawie śmierci demonstrantów w dniach 18-20 lutego 2014 w centrum Kijowa. W raporcie przekazanym agencji UNIAN napisała: „Osoby winne zabójstw demonstrantów oraz innych naruszeń praw człowieka, które miały miejsce podczas wydarzeń na Majdanie w okresie od listopada 2013 do lutego 2014, dotychczas nie zostały ukarane”.

Autorzy raportu podkreślają, że wciąż trwają poszukiwania winnych

zabójstw i że nikt z otoczenia byłych szefów MSW i rządu, kto został uznany za winnego, nie został pociągnięty do odpowiedzialności.

Stwierdzają również, że nie ma żadnego postępu w sprawie ukarania za śmierć 48 osób w Odessie w maju 2014 roku.



### **Ukraińcy obchodzili 24-lecie rozpadu ZSRS**

8 grudnia 1991 roku przedstawiciele Ukrainy, Rosji oraz Białorusi w Puszczy Białowieskiej podpisali umowę o „zaprzestaniu funkcjonowania Związku Sowieckiego jako obiektu prawa międzynarodowego”. Podpisy pod dokumentem złożyli: w imieniu narodu ukraińskiego Leonid Krawczuk, rosyjskiego – Borys Jelcyn i białoruskiego – Stanisław Szuszkiewicz. Rada Najwyższa Ukrainy ratyfikowała go pierwsza. Pierwszym państwem, które uznało niepodległość Ukrainy, była Polska.

Związek Sowiecki istniał na mapie świata 69 lat (1922-1991). W tym czasie wskutek zbrodniczej polityki Lenina, Stalina i ich następców zginęły miliony ludzi, kolejne miliony zesłano na Syberię i do Kazachstanu. Komuniści zwalczyli Kościół katolicki i dziesiątkowali szeregi Polaków na Podolu i Wołyniu.



### **Rosja zablokowała najważniejsze rezolucje OBWE**

Delegacja rosyjska zablokowała większość kluczowych dokumentów podsumowujących 22 sesję Rady Ministerialnej (ministrów spraw zagranicznych) OBWE, która odbyła się 3 i 4 grudnia w Belgradzie. Rzeczniczka ukraińskiego MSZ Mariana Beca poinformowała, że Rosja nie poparła także decyzji o „zapobieganiu i przeciwdziałaniu stosowaniu tortur” oraz deklaracji o działalności specjalnej misji obserwacyjnej OBWE na wschodzie Ukrainy.

Od czasu rosyjskiej agresji na Ukrainę i aneksji Krymu prace Organizacji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie są paraliżowane przez weto Federacji Rosyjskiej. Serbskie spotkanie raz jeszcze to potwierdziło. Jeden rosyjski głos był w stanie zablokować całą końcową deklarację ze spotkania ministrów w Belgradzie.



### **Krymskotatarska mniejszość chce autonomii**

– Pamiętając o rychłej reformie administracyjnej na Ukrainie, warto także brać pod uwagę „krymski czynnik” – powiedział lider Tatarów krymskich Mustafa Dżemilew. I zasugerował możliwość wyodrębnienia z obwodu chersońskiego kilku rejonów w celu utworzenia Krymskotatarskiej Republiki Autonomicznej, której jurysdykcja rozprzestrzeniałaby się także na cały Półwysp Krymski.

Dżemilew proponuje, by w skład przyszłej autonomii weszły cztery rejonu obwodu chersońskiego: kałczacki, czapłyński, nowotroicki oraz geniczeski, i zaprasza do dyskusji wszystkie zainteresowane strony.



### **W Mariupolu zwyciężyła była Partia Regionów**

W przeprowadzonych 30 listopada w Mariupolu wyborach samorządowych, pięć dni później niż w reszcie kraju, w wyścigu o miejsca w Radzie Miasta zwyciężył Opozycyjny Blok, partia stworzona przez ludzi wywodzących się ze środowiska Partii Regionów (byłego prezydenta Wiktora Janukowycza). Głosowało na niego 88 proc. wyborców.

Pozostałą pulę głosów podzieliły między sobą: 5 proc. – Nasz Kraj oraz 7 proc. – neutralna Siła Ludzi. Były burmistrz Mariupola Jurii Hołtubiej dostał się do Rady Miasta z listy Naszego Kraju.

Podobnie wyglądają wyniki wyborów w Krasnoarmijsku, drugim miastem znajdującym się na kontrolowanych przez Ukrainę terenach obwodu donieckiego.

Przewodniczący wojskowo-cywilnej administracji obwodu donieckiego Pawło Żebriskij tłumaczy porażkę partii Majdanu w Mariupolu presją, jaką wywierali na swych pracowników dyrektorzy dużych przedsiębiorstw. Zmuszali obawiających się o utratę miejsc pracy robotników do głosowania na byłych członków Partii Regionów. Żebriskij twierdzi, że powiedzenie: „Donbasu nikt nie rzuci na kolana” jest przesadne. – Większość ciężko pracujących mariupolców nigdy z kolan się nie podnosiła. Przyszłość regionu zależy wyłącznie od rozbicia lokalnych monopolu gospodarczych – powiedział.

### **„Dziki popyt na szaszłyki” w rocznicę Wielkiego Głodu**

28 listopada, w Dniu Pamięci Wielkiego Głodu na Ukrainie, który zebrał śmiertelne żniwo również

w Donbasie (głodową śmiercią zmarło tu około miliona mieszkańców), władze separatystycznej republiki DNR zorganizowały festiwal dań kuchni narodowych uwieńczony koncertem piosenek ludowych.

– Smażymy szaszłyki. Odczuwamy dziki popyt na nie. Ludzie non stop podchodzą – skomentował inicjatywę „władz DRL” Ormianin Geworg Makagian.

Impreza, którą większość ukraińskich mediów nazwała nagrażaniem się z ofiar ludobójstwa, odbyła się w centrum Doniecka.

Największa fala śmierci głodowych w Donbasie przypadła na koniec 1932 i pierwszą połowę 1933 roku. Wskutek wprowadzenia przez Kreml tzw. chlebgotówek, mieszkańcy wsi w tym regionie musieli oddawać władzom wszystko, co zebrali na polu. NKWD i specjalne oddziały wojska siłą odbierały rolnikom zboże, krowy czy świny, pozostawiając ludzi w obliczu śmierci głodowej. W archiwach obwodu donieckiego zachowały się dokumenty potwierdzające akty kanibalizmu w Donbasie: „Sekretarz Rubieżańskiego RK Warszawski napisał w doniesieniu, że kołchoźnik Krykonienko Mefodij zabił 6-letniego syna, którego razem z żoną przez cztery dni gotował i jadł”, a „w wiosce Rosochowatskie w rejonie markowskim Rudenko Fedor zmusił żonę, by zarzynała dwoje z ich trojga dzieci, które zjedli”.

Według najnowszych obliczeń, Wielki Głód – makabryczna zbrodnia reżimu komunistycznego – zabrał życie ponad 4 milionów mieszkańców Ukrainy – od Zbrucza do Mariupola. Podczas Wielkiego Głodu na Podolu oraz wschodnim Wołyniu zmarło od 100 do 500 tys. Polaków.



### **Gest ukraińsko-tureckiej sympatii**

Turecka firma Hacı Productions wyprodukowała tzw. motivation video, poświęcone ukraińskim siłom zbrojnym. W dwuminutowym filmiku pokazano wojska lądowe w natarciu, lotnictwo oraz flotę. Turecki klip był odpowiedzią na inicjatywę ukraińskich aktywistów z People's Project, którzy w dniu zestrzelenia przez turecki F16 rosyjskiego bombowca SU-24, jaki znalazł się w ich przestrzeni powietrznej, zmontowali film o tureckich siłach powietrznych.

„Dziękujemy naszym ukraińskim przyjaciółom za wideo przez nich przygotowane” – tak Turcy zareagowali na ukraiński „filmowy gest przyjaźni”.

Po zestrzeleniu przez turecki myśliwiec rosyjskiego bombowca Putin nakazał wprowadzić wizy dla obywateli tureckich i embargo na import tureckich towarów do Rosji.

# Będą zmiany w Ustawie o Karcie Polaka

16 grudnia w Warszawie odbyła się jednodniowa konferencja pt. Historia Kartą spisana, podsumowująca osiem lat funkcjonowania Ustawy o Karcie Polaka.

Na spotkanie do sali konferencyjnej Domu Poselskiego przybyli działacze środowiska polskiego z czterech krajów, w których popularność Karty Polaka jest największa: Białorusi, Ukrainy, Łotwy oraz Litwy. Prelegenci, wśród nich dr hab. Marcin Kowalski ze Studium Europy Wschodniej, polonista dr Jerzy Kowalewski, przedstawiciele MSZ oraz Polacy z Kresów, mówili m.in. o motywacji środowiska polskiego do nauki języka przodków w związku z możliwością otrzymania Karty Polaka oraz potrzebie wprowadzenia procedury odwołania od decyzji konsula odmawiającej przyznanie tego dokumentu.

Spotkanie moderował Damian Ciarciński, były konsul Konsulatu Generalnego RP w Winnicy. Zaczął od przedstawienia projektu Fundacji Wolność i Demokracja „Historia Kartą spisana”, w którym przeprowadzono ankiety wśród 500 posia-



Minister obrony narodowej Antoni Macierewicz podczas konferencji poświęconej Karcie Polaka złożył życzenia świąteczne i noworoczne

daczy Kart Polaka na terenie czterech krajów. Wyniki tych badań zaprezentował dr Kowalski.

Wynika z nich, że od początku obowiązywania Karty, tj. od 2008 roku, zainteresowanie otrzymaniem tego dokumentu utrzymuje się na tym samym poziomie i wynosi ok. 20 tys. rocznie. Na pierwszym miejscu pod względem liczby wydanych Kart jest Białoruś

– ponad 76 tys., na drugim Ukraina – 69,6 tys. Wśród posiadaczy KP przeważają kobiety. 88,7 proc. zadeklarowało polską narodowość oraz wyznanie rzymskokatolickie, co potwierdza ogólnie przyjętą tezę: Polak – katolik. W latach 2008-2015 konsulaty RP wydały łącznie ponad 160 tys. Kart Polaka.

Jerzy Kowalewski poruszył kwestie szkolnictwa polskiego na

Ukrainie i wzrostu zainteresowania nauką języka polskiego po wejściu w życie Ustawy o Karcie Polaka.

Na pytanie, „Czy Karta Polaka to element odrodzenia polskości, czy ma jedynie wymiar praktyczno-wizowy?” odpowiadali Andżelika Borys z Białorusi, Jerzy Wójcicki z Ukrainy oraz Michał Mackiewicz z Litwy.

Posel Michał Dworczyk, przewodniczący sejmowej Komisji Łączności z Polakami za Granicą (LPC), przedstawił główne założenia projektu nowelizacji Ustawy o Karcie Polaka oraz propozycje, które napłynęły w tej kwestii ze strony środowisk polskich oraz ekspertów.

Po konferencji jej uczestnicy wzięli udział w posiedzeniu sejmowej komisji LPC. Komisja na wniosek przewodniczącego jednogłośnie uchwaliła projekt nowelizacji Ustawy i przekazała go do Senatu. Jeśli polski parlament ją przyjmie, Polacy na wschodzie zaczną odczuwać jej skutki już w drugiej połowie 2016 roku.

Miłym zaskoczeniem dla uczestników konferencji była wizyta ministra obrony narodowej Antoniego Macierewicza i przedstawiciele parlamentu, którzy przyszli do nich z opłatkiem i życzeniami z okazji zbliżających się świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku.

Organizatorem konferencji „Historia Kartą spisana. Podsumowanie ustawy o Karcie Polaka” była sejmowa Komisja Łączności z Polakami za Granicą oraz Fundacja Wolność i Demokracja.

Słowo Polskie



Fot. sejm.gov.pl

## Pomnik ofiarom Wielkiego Głodu stanie w Warszawie

Taką zapowiedź złożył przewodniczący sejmowej Komisji Łączności z Polakami za Granicą Michał Dworczyk.

9 grudnia z inicjatywy posła Michała Dworczyka Sejm RP upamiętnił wszystkich tych, którzy zginęli w latach 1932-1933 na Ukrainie podczas sztucznie wywołanego przez władze sowieckie głodu. W tym roku przypada 82. rocznica tych tragicznych wydarzeń.

Parlamentarzyści w przyjętej uchwale wyrazili szacunek dla zamordowanych oraz zapewнили o swoim współczuciu dla narodu ukraińskiego, najboleśniej dotkniętego Wielkim Głodem. Szczególny hołd oddali kilkudziesięciu tysiącom Polaków, którzy

zmarli w wyniku tego okrutnego ludobójstwa. „Ich ofiara woła o pamięć” – wskazano w uchwale.

Oprócz oddania hołdu ofiarom komunistycznej zbrodni powstał pomysł, by postawić im pomnik.

Chcemy znaleźć godne miejsce prawdopodobnie w Warszawie. Ale poszukiwania lokalizacji jeszcze się nie rozpoczęły - powiedział PAP Michał Dworczyk.

Według posła został już założony komitet budowy pomnika. W jego skład weszli m.in. wiceminister spraw zagranicznych Jan Dziędziczak, prof. Jan Żaryn i polski historyk z Żytomierza, prezes Stowarzyszenia Uczonych Polskich Ukrainy prof. Henryk Stroński.

Redakcja

## Spotkanie wigilijne w Winnicy

Polska wspólnota z Podola, Bukowiny i Wołynia w Filharmonii Winnickiej trzynastego grudnia wysłuchała koncertu kolęd zapowiadającego nadchodzące święta Bożego Narodzenia.

Bez kwiecistych godzinnych przemówień za to w rodzinnych klimatach i przy dźwiękach znajomych z dzieciństwa kolęd odbył się kolejny wieczór wigilijny zorganizowany tradycyjnie przez Konsulat Generalny RP. Siedem chórów i zespołów wokalnych z Winnicy, Żytomierza, Baru, Kamieńca Podolskiego i Czerniowiec bawiło publiczność – członków i prezesów polskich organizacji z Podola, Bukowiny i Wołynia, duchowieństwo, przedstawiciele lokalnych władz: przewodniczących Walerija Korowija i Anatola Olijnyka, zastępcę burmistrza Andrija Rewę oraz honorowych gości z Kielc, ze stałym bywalcem podobnych spotkań radnym Tomaszem Boguckim.

Przed koncertem jego prowadzący konsul Wojciech Mrozowski zainaugurował 16. edycję akcji charytatywnej „Polacy Rodakom”, adresowanej do najuboższych członków środowiska polskiego zamieszkującego cztery obwody Winnickiego Okręgu Konsularnego. – W tym roku – zapowiedział konsul Mrozowski – do potrzebujących Polaków trafi blisko 1000 paczek, zebranych przez polskie placówki oświatowe, prywatnych sponsorów



W sali Filharmonii Winnickiej zasiedli Polacy z czterech obwodów: winnickiego, żytomierskiego, chmielnickiego oraz czerniowieckiego

i samorządy lokalne przy wsparciu polskich parlamentarzystów.

Na scenie Filharmonii Winnickiej wystąpiły znane i lubiane zespoły, m.in.: Chór im. Zarębskiego z Żytomierza, Vox Cordis z Kamieńca Podolskiego, Młode Liście z Baru, Wianeczek z Czerniowiec, zespół wokalny Malwy, działający przy Żytomierskim Obwodowym Związku Polaków. W ich wykonaniu zabrzmiały kolędy w nowoczesnej i tradycyjnej aranżacji. Artyści szybko zdobyli serca publiczności kolędami „Bóg się rodzi”, „Cicha noc”, „Święta Panienko” i bardziej nowoczesnymi „Uciekali” oraz „Mroźna cisza”.

Po ponad półtoragodzinnym koncercie świątecznym gospodarz wieczoru, konsul generalny Tomasz Olejniczak zaprosił gości do stołu wigilijnego i do łamania się

opłatkiem. Po pobłogosławieniu jedzenia przez duchownych, przy akompaniamencie kolęd zaczęła się biesiada. Wiele organizacji przywiozło własne dania, serwowane w ich domach na Boże Narodzenie. Każdy mógł spróbować świątecznego karpia z Dniestrzu, przygotowanego przez Polaków z Mohylewa Podolskiego, pierogów z Winnicy lub pierożków z Baru.

Po godz. 19 kolędy i pastoralki w Filharmonii Winnickiej ucichły, goście rozeszli się lub rozjechali do domów, nierzadko odległych nawet o 250 kilometrów. W swoich sercach zabrali ze sobą iskierkę radości i uczucia bycia członkiem jedną wielkiej polskiej rodziny – Polaków, którzy nie zapomnieli o własnych tradycjach i przekazują je z dziada pradziada młodszemu pokoleniom.

Jerzy Wójcicki



W uroczystości upamiętniającej bohaterów walki z rosyjskim okupantem wzięło udział około siedemdziesięciorga dzieci

## Akademia patriotyczna w Żytomierzu

28 listopada dzieci z polskiej szkoły i teatru „ModernPol” przygotowały uroczystą wieczornicę poświęconą pamięci polskich powstańców listopadowych i styczniowych.

**P**odczas akademii ku czci bohaterów, którzy oddali życie w walce o wolność w powstaniu listopadowym i styczniowym, wystąpili uczniowie Polskiej Szkoły Sobotnio-Niedzielnej, funkcjonującej przy Żytomierskim Obwodowym Związku Polaków na Ukrainie oraz Teatr Dziecięcy „ModernPol” pod kierownictwem Wiktorii Zubariowej. Scenariusz wieczoru opracowała Alicja Omiotek, znana polska pedagog, polonistka, autorka wielu podręczników, która była gościem specjalnym akademii i która ją poprowadziła.

Alicja Omiotek opowiedziała o historii polskich powstań narodowych. Z kolei prezes Żytomierskiego Obwodowego Związku Polaków na Ukrainie Wiktoria Laskowska-Szczur oraz Oleksander Pywowarski z administracji obwodowej, odpowiedzialny za mniejszości narodowe i wyznania religijne, w swoich przemówieniach nawiązali do obchodzonego właśnie na Ukrainie Dnia Pamięci Ofiar Wielkiego Głodu. Z tej okazji młodzież z zespołu „Koroliski” zaprezentowała taniec żałobny, a punktualnie o godz. 16 zapalono świece pamięci o ofiarach tych tragicznych wydarzeń.

Hymnem narodowym ponad 70-osobowy zespół dzieci i młodzieży rozpoczęły swoje występy: recytowały wiersze, śpiewały pieśni patriotyczne i piosenki dziecięce.

Warto zauważyć, że takie akademie szkolne mają ogromne znaczenie dla nauczania języka polskiego

i historii, kształtują w najmłodszym pokoleniu postawy miłości do swojego kraju – zarówno Ukrainy, jak i Polski. Historia tych dwóch państw splata się ze sobą i tworzy jedną rzeczywistość, w której najcenniejszym elementem jest wzajemne poszanowanie i umiłowanie wolności. Ks. kapelan Polaków na Żytomierszczyźnie Jarosław Giżycki, dziękując za wzruszające występy dzieci i młodzieży, podkreślił dążenie obydwu narodów do wolności, które walcząc ramię w ramię, zdobyły ją bohaterską krwią męczenników.

Wspólne odśpiewanie „Roty” zakończyło akademię.

Szczególne podziękowania za przygotowanie wieczoru i uczniów należą się nauczycielce Polskiej Szkoły Sobotnio-Niedzielnej Wiktorii Zubariowej. Dzieci otrzymały pamiątkowe dyplomy i podziękowania.

Słowo Polskie, na podstawie informacji ŻOZPU

## Jak uczyć gramatyki polskiej?

**Kolejne seminarium obwodowe dla nauczycieli polonistów odbyło się 27 listopada w Szkole Średniej nr 28 w Żytomierzu.**

Tematyczne spotkania nauczycieli języka polskiego w obwodzie żytomierskim są dobrą tradycją. Głównym tematem ostatniego było „Nauczanie gramatyki języka polskiego w klasach młodszych”. Nauczycielka Wiktoria Rozbicka-Golub poprowadziła lekcję pokazową w klasie piątej na temat Oznaczanie miękkości spółgłosek. Zaprezentowała też przygotowane przez siebie zajęcia pozalekcyjne, poświęcone tradycjom świąt Bożego Narodzenia. Poloniści mieli okazję zaobserwować, jak można zorganizować pracę uczniów tak, aby poprzez działanie poznawały tradycje swoich przodków. Po zajęciach przy kawie i herbacie omawiano przebieg lekcji i dzielono się własnymi doświadczeniami.

Nauczyciele rozmawiali również o problemach, z którymi borykają się na co dzień, jak brak

podręczników czy niewystarczająca liczba godzin języka polskiego w szkołach ukraińskich. Niektóre miejscowości odczuwają dotkliwy niedobór nauczycieli polonistów. Mimo tych trudności zainteresowanie językiem polskim ciągle rośnie.

Historyk i nauczyciel języka polskiego Julia Nowicka oprowadziła nauczycieli po stolicy wschodniego Wołynia i opowiedziała o jego historii. Pokazała polskie zabytki i inne ciekawostki Żytomierza. Seminarium obwodowe zakończyło się w miłej atmosferze. Poloniści wyjeżdżali z niego z nowym bagażem wiedzy i wrażeniami. Z niecierpliwością czekają na kolejne wiosenne spotkanie.

Seminarium nauczycieli polonistów z obwodu żytomierskiego zostało zorganizowane przez Obwodowy Instytut Pedagogicznej Oświaty Podyplomowej w Żytomierzu i Związek Nauczycieli Polonistów Żytomierszczyzny.

Mirosława Starowierow



Zajęcia pokazowe, poświęcone świętom Bożego Narodzenia zaprezentowała podczas seminarium Wiktoria Rozbicka-Golub

## W Berdyczowie wspomniano Ogińskiego

**Pod koniec listopada w Centralnej Bibliotece Miejskiej odbyła się konferencja poświęcona życiu i twórczości Michała Kleofasa Ogińskiego w 250. rocznicę urodzin tego działacza, kompozytora i pisarza.**

W spotkaniu wzięli udział pedagodzy z całego miasta oraz stali czytelnicy placówki. Prelegenci opowiedzieli o losach byłego członka konfederacji targowickiej, a potem gorliwego uczestnika insurekcji kościuszkowskiej. Obecni dowiedzieli się, że Ogiński jest autorem słynnego poloneza a-moll „Pożegnanie Ojczyzny” i prawdopodobnie



twórcą melodii polskiego hymnu narodowego. W konferencji wzięło udział około 30 osób.

Michał Kleofas Ogiński urodził się w 1765 roku w Guzowie pod Warszawą. Lekcje gry na skrzypcach

pobierał od 1782 roku. Jego nauczycielem był chorwacki kompozytor Ivan Mane Jarnović. Uczestniczył

W spotkaniu poświęconym życiu i twórczości Michała Kleofasa Ogińskiego wzięło udział pedagodzy z całego miasta oraz stali czytelnicy biblioteki

w pracach Sejmu Czteroletniego (1788-1792). Był członkiem konfederacji targowickiej i grodzieńskiej, uczestnikiem insurekcji kościuszkowskiej. Po porażce powstania wyemigrował. Na emigracji prowadził aktywną działalność. Kiedy przebywał w Paryżu, poznał Napoleona Bonapartego. Ostatecznie osiadł we Florencji i tam zmarł w 1833 roku.

Niektórzy badacze przypisują Ogińskiemu autorstwo muzyki do „Mazurka Dąbrowskiego”, powołując się na fakt, że posłany przez niego w 1797 roku do generała Dąbrowskiego utwór „Marsz Legionów” do złudzenia przypomina melodię polskiego hymnu.

Leon Mały

# Spotkanie historyków i krajoznawców

W Berdyczowie odbyła się ogólnoukraińska konferencja krajoznawcza „Berdyczów od czasów dawnych do terażniejszości”.

**H**istorycy i krajoznawcy z Berdyczowa, Chmielnickiego, Kijowa oraz innych ośrodków przedstawili niezwykle interesujący wizerunek dziejów miasta. Szczególną uwagę poświęcono polskim śladom w historii Berdyczowa, w tym Narodowemu Sanktuarium Matki Bożej Berdyczowskiej (Szkaplerznej). Referat „Działalność karmelitów bosych w Berdyczowie” wygłosił w języku polskim o. Paweł Ferko OCD.

Z innych ciekawych wystąpień należy wymienić „Współczesne krajoznawstwo ziemi berdyczowskiej” Pawła Skawrońskiego, prezesa Żytomierskiego Obwodowego Związku Krajoznawców Ukrainy, „Za lustrzanym luksusem berdyczowskiego »Torgsinu«” dr. Walerija Rekruta (tak nazywała się w latach 1932-1935 sieć sklepów, w których można było kupować żywność za obcą walutę lub złoto. W ten sposób próbowali się ratować ludzie w czasie Wielkiego Głodu), „Materiały etnograficzne z berdyczowskiego okręgu w naukowych zbiorach archiwalnych rękopisów i nagrań fonograficznych Instytutu Sztuki, Folkloru i Etnologii Naro-



Na konferencję przybyli historycy z Berdyczowa, Chmielnickiego, Kijowa oraz innych miast

dowej Akademii Nauk Ukrainy im. Rybskiego” dr. Aleksandra Wasianowicza, „Sterowiec »Grifk«” Sergiusza Pasiuka.

Bardzo interesujący referat przedstawił dr Sergiusz Jesiunin z Chmielnickiego Muzeum Krajoznawczego „Ikonografia Berdyczowa w polskich periodykach XIX stulecia”. Autorowi udało się odnaleźć niezwykle ciekawe dawne wizerunki cudownego Obrazu Matki Bożej Berdyczowskiej, berdyczow-

skiego klasztoru itd. Jak zaznaczył autor, w XIX wieku w imperium rosyjskim ukazywały się periodyki polskie, w przeciwieństwie do rosyjskich, bogato ilustrowane na wzór europejski. Sporządzaniem drzeworytów dla ówczesnych czasopism zajmowali się najlepsi malarze.

Paradoksalnie stare polskie czasopisma zachowały się w zbiorach dzięki... cenzurze rosyjskiej, która wyłączała je z obiegu i umieszczała w osobnych „teczkach”. Obecnie

taka historia w obrazkach jest cennym źródłem informacji dla współczesnych badaczy.

Wszystkie materiały pokonferencyjne wydano w postaci 500-stronicowej publikacji naukowej pod tytułem „Wielki Wołyń”. Znalazł się też tam materiał przygotowany wspólnie przez Jolantę Bielecką-Pokorę i Jerzego Sokalskiego „Polski cmentarz w Berdyczowie – ocal od zapomnienia”.

Ostatnia konferencja krajoznawcza była już czwartą od 1999 roku konferencją w Berdyczowie. Udało się ją przeprowadzić oraz wydać zbiór prac naukowych dzięki przygotowanym na ten cel w budżecie miasta środkom finansowym. Organizatorem konferencji był dyrektor Muzeum Historii Miasta Paweł Skawroński

**Jerzy Sokalski,**  
Polskie Radio Berdyczów

## Jubileusz Stowarzyszenia Polaków w Nowogrodzie Wołyńskim

**21 listopada w dawnym Związku w obwodzie żytomierskim 25-lecie swojej działalności obchodziło Polskie Stowarzyszenie Kulturalno-Oświatowe im. Juliana Lublińskiego.**

Polskie Stowarzyszenie Kulturalno-Oświatowe to jedno z najstarszych centrów krzewienia polskiej kultury i tradycji na Wołyniu. Zostało założone 21 października 1990 roku przez śp. Jadwigę Jakubowską. W 2007 roku po śmierci babci na czele organizacji stanęła Wiktoria Szewczenko, która była gospodarzem uroczystości jubileuszowych.

Na obchody zaproszono prezesów i przedstawicieli instytucji polonijnych: Zygmunta Węglowskiego ze Stowarzyszenia Kombatantów Wojska Polskiego, Walentynę Jusupową ze Studenckiego Klubu Polskiego, Natalię Iszczuk ze Zjednoczenia Szlachty Polskiej, Antoninę Szczyrską ze Stowarzyszenia Polaków w Susłach, dr Irenę Perszko, dyrektor Domu Polskiego w Żytomierzu, Włodzimierza Iszczuka, redaktora naczelnego kwartalnika „Głos Polonii”, Rustama Jusupowa, dyrektora wykonawczego organizacji społecznej „Rada Społecznych Inicjatyw”, Irenę Zagładzko i Wiktorię Halicką, nauczycielki języka polskiego w Szkole Wiedzy o Polsce.



Najmłodszy członkowie Polskiego Stowarzyszenia im. Juliana Lublińskiego w Nowogrodzie Wołyńskim

Do Nowogrodu Wołyńskiego przybyli także goście z Polski, przedstawiciele władz lokalnych, członkowie, sponsorzy i sympatycy Polskiego Stowarzyszenia Kulturalno-Oświatowego im. Juliana Lublińskiego. Patronat medialny nad imprezą objęła Żytomierska Telewizja Obwodowa.

Obchody zaczęły się od mszy świętej w kościele pw. Podwyższenia Krzyża. Liczni goście oraz członkowie organizacji wspólnie mo-

dli się o wieczny odpoczynek dla śp. Jadwigi Jakubowskiej oraz Boże błogosławieństwo dla członków Stowarzyszenia.

Następnie w Muzeum Rodziny Kosaczów odbył się cudowny koncert przygotowany przez Wiktorię Szewczenko we współpracy z miejscową szkołą sztuk pięknych i miejskim wydziałem kultury. W wykonaniu uczniów i nauczycieli zabrzmiały utwory Fryderyka Chopina oraz Michała Ogińskiego.

Dziecięcy zespół wokalny Do-Mi-Nika pod kierownictwem Heleny Bielawskiej cieszył publiczność pięknym wykonaniem wesołych piosenek polskich: „Szła dziewczynka do laseczka”, „Płynie Wisła, płynie”, „My, Europejczycy” oraz wzruszającej kompozycji „Podaj rękę Ukrainie”. Dobry humor zaprezentowały dzieci z grupy przedszkolnej Ziarenko, działającej przy parafii pod opieką sióstr sercank.

Nie zabrakło patriotycznych, pełnych tęsknoty i wielkiej miłości do ojczyzny Polski wierszy Jadwigi Jakubowskiej. Przyjemną niespodzianką był występ znanego zespołu Białe Gołębiczy z Suseł. Na zakończenie koncertu przy akompaniamencie gitary wszyscy wspólnie zaśpiewali „Hej, sokoły!”.

W ramach uroczystości szkółce sobotnio-niedzielnej działającej przy Stowarzyszeniu nadano imię jej założycielki Jadwigi Jakubowskiej.

25 lat to poważny wiek dla organizacji. Odeszła z tego świata jego założycielka – wielka patriotka, poetka, nauczycielka języka polskiego Jadwiga Jakubowska, nie ma także z nami wielu członków organizacji, którzy byli u jej początków. Ale dzieło ich życia nie zostało zapomniane. Młode pokolenie godnie pracuje, rozwija i pomnaża tę polskość, o którą w latach 90. walczyła Pani Jadwiga.

Z okazji jubileuszu składamy na ręce prezes Wiktorii Szewczenko oraz członków Stowarzyszenia najserdeczniejsze życzenia zdrowia, natchnienia, powodzenia we wszystkich działaniach. Niech Bóg błogosławi Państwa inicjatywy i chroni Polaków w Nowogrodzie Wołyńskim.

**dr Irena Perszko, dyrektor Domu Polskiego w Żytomierzu**

# Przeciwników pogodził Andrzej Apostoł

366 działaczy społecznych, nauczycieli, pracowników kultury i zwykłych mieszkańców wzięło udział w debacie publicznej, poświęconej omówieniu propozycji zmian ponad 80 ulic i 60 zaułków w związku z wprowadzeniem w życie ustawy dekomunizacyjnej.

Nazwy ulic, placów i innych obiektów odwołujące się do ideologii komunistycznej oraz nazwisk działaczy komunistycznych na mocy ustawy dekomunizacyjnej mają być oficjalnie zmienione do 21 lutego 2016 roku. Przez kilka ostatnich miesięcy mieszkańcy Winnicy składali propozycje nowych, które następnie rozpatrywała specjalna grupa robocza powołana przy Radzie Miasta. Pracująca pod przewodnictwem Andrija Rewy grupa przez pół roku opracowywała i zgłaszała wnioski.

W Domu Kultury „Zaria” zorganizowano publiczną debatę podsumowującą efekty jej działalności. Po zarejestrowaniu się i otrzymaniu kartki do głosowania zebrani wysłuchali krótkiej prezentacji na temat nowych i starych nazw ulic, wygłoszonej przez historyka Oleksandra Fedoryszena.

Łącznie wpłynęło ponad 500 wniosków, zarówno od osób



Głosowanie za zmianami w nazewnictwie ulic w Winnicy

indywidualnych, jak i podmiotów publicznych. Swoją wkład w dekomunizację Winnicy wniosła także polska wspólnota miasta. Oprócz promowania postaci św. Jana Pawła II i o. Marcelego Wysokińskiego, ostatniego proboszcza kościoła Matki Bożej Anielskiej przed jego zamknięciem przez komunistów, Polacy aktywnie zabiegali o ulicę Grocholskich, Braclawską, Josepha Conrada Korzeniowskiego, Władysława Horodeckiego, Symona Petlury oraz gen. Marka Bezruczki, który na czele ukraińskich oddziałów bohatersko bronił Zamościa przed I Konarnią Budionnego.

Dzięki zaangażowaniu wielu antykomunistycznych sił udało się pozytywnie przegłosować zmiany zaproponowane przez grupę roboczą. Nieco zamieszania wywołała sprawa ulicy Stachurskiego. Prawosławna wspólnota proponowała nazwać ją imieniem Andrzeja Apostoła Perwozwannego, katolicka – św. Jana Pawła II. Członkowie grupy roboczej odrzucili obydwa wnioski i zaproponowali wariant „kompromisowy”: Zgody. Ale nie usatysfakcjonowało to żadnej ze stron i przedstawiciel wspólnoty rzymskokatolickiej, po krótkiej naradzie z duchowieństwem prawosławnym poddał pod głosowanie nazwę, proponowaną przez braci

obrzędki wschodniego, którzy zbierali trzykrotnie więcej podpisów: Andrzeja Apostoła, brata św. Piotra, męczennika, pierwszego biskupa konstantynopolskiego, patrona Słowian i rodzin. Ta propozycja została przywitana burzą oklasków i przyjęta jednogłośnie.

Podczas debaty przegłosowano także zmianę nazwy ulicy Tarnogrodzkiego. Zamiast Desniańskiej, którą zaproponowała grupa robocza, zgodzono się na Sergiusza Zulińskiego, „cyborga”, broniącego donieckiego lotniska, poległego w walkach z rosyjskim okupantem. Kilkanaście innych wniosków mieszkańców nie zdołało uzyskać

wystarczającego poparcia, czyli ponad 50 proc. głosów ogólnej liczby zgromadzonych na sali, i przepadło.

Wymianę tablic z nazwami ulic sfinansuje miasto – będzie to kosztować około 5 mln hrywien. I, jak uspokajał obecnych Andrij Rewa, obywatele nie muszą od razu biec do urzędu i płacić za pieczętkę z nowym adresem. Stare nazwy będą obowiązywały jeszcze przez jakiś czas razem z nowymi. Dopiero przy sprzedaży nieruchomości nowy właściciel otrzyma dokumenty z nową nazwą ulicy.

Winnicka dekomunizacja przebiega dosyć spokojnie. Nie będzie ani ulicy Bandery, ani Szuchewicza. W 2016 roku z mapy miasta znikną między innymi ulice Pobiedy, Engelsa, Kirowa, Leningradzka, Marksa, Proletarska, Uborewicz, Czupajewa, Pionierska, Szczorsa, Swierdlowa, Pawlika Morozowa. Pojawią się natomiast: Magistracka, Piotra Mogiły, Iwana Wyhowskiego, Bohaterów Krut, Strzelecka, Hetmana Sahajdacznego.

Na nowe nazwy czeka jeszcze 40 ulic. Przedstawiciele rzymskokatolickiej wspólnoty zwrócili się do przewodniczącego Rewy, żeby przy ich zmianie została uwzględniona ich propozycja: Jana Pawła II. Rewa obiecał, że dołoży wszelkich starań, by któraś z ulic otrzymała imię papieża Polaka, zwłaszcza że zebrane podpisy pod tą inicjatywą nie straciły na ważności.

Słowo Polskie

# W magicznym świecie Jana Brzechwy

27 listopada 64 młodych recytatorów z obwodu winnickiego walczyło o laur zwycięstwa w V Obwodowym Konkursie Recytatorskim Poezji Jana Brzechwy.

Na scenie w Instytucie Kształcenia Podyplomowego przy ulicy Hruszewskiego zaprezentowała się młodzież szkolna w dwóch kategoriach wiekowych: 5-8 klasa i 9-11 klasa. Obok najczęściej deklamowanych strof polskiego poety jak „Kaczka Dziwaczka”, „Skarżypyta” czy „Żaba” niektórzy uczestnicy Konkursu porwali się na mniej znane jego utwory, o wymowie patriotycznej: „Ojczyzna” oraz „Na barykady, Warszawo”. W ramach wyboru drugiego wiersza recytowano także poezje innych polskich poetów.

A walczyć było o co. Oprócz satysfakcji z zajęcia I, II czy III miejsca na zwycięzców czekały cenne nagrody. Najlepsi z najlepszych otrzymali aparaty fotograficzne, odtworzone MP3 oraz pendrive’y. Ale obdarowani zostali wszyscy. Każdy uczestnik otrzymał książkę w języku polskim.

W tym roku organizatorzy pomysłu o poczęstunku dla gości. To dobrze, zwłaszcza że niektórzy



Konsul Krzysztof Rosiński wręcza nagrody najlepszym recytatorom poezji Jana Brzechwy

z uczestników przyjechali do Winnicy z miejscowości odległych nawet o 120 km.

Jan Brzechwa jest autorem kilkuset bajek i wierszy dla dzieci. Stworzył niezapomniane postacie, które zaludniają wyobraźnię każdego czytelnika. Jego poezja to w większości wesołe i radosne wierszyki o śmiesznych przygodach zwierząt i bajkowych stworzeń. Uczestnicy konkursu wcielali się w postacie bohaterów swoich utworów, rozśmieszając publiczność do łez.

Zwycięzcami 5. jubileuszowej edycji Obwodowego Konkursu Poezji Polskiej zostali:

W kategorii 5-8 klasa:

I miejsce – Anastazja Bołgarska (6 klasa, Polska Szkoła Sobotnio-Niedzielnia, Koziatyń)

II miejsce – Uliana Pylypenko (8 klasa, Szkoła nr 1, Koziatyń), Monika Białoszycka (8 klasa, „Świetlica Polska”, szkoła nr 23, Winnica)

III miejsce – Ewelina Mazur (5 klasa, Liceum nr 7, Centrum

Rozwoju i Partnerstwa „Polonia”, Winnica), Witalij Kyslycyn (7 klasa, Szkoła nr 23, Winnicki Kulturalno-Oświatowy Związek Polaków, Winnica), Angelina Poswaluk (8 klasa, Szkoła nr 23, Żmerynka).

Nominację „O krok do zwycięstwa” otrzymali Anastazja Andrijczenko, Danyło Wecki oraz Daryna Polarusz.

W kategorii 9-11 klasa:

I miejsce – Natalia Dymnicz (11 klasa, Szkoła nr 23)

II miejsce – Andrij Zahorodnij (10 klasa, Szkoła Nr 4), Anastazja Babur (11 klasa, Szkoła nr 1, Koziatyń)

III miejsce – Włada Kudajewa (9 klasa, Polska Szkoła Sobotnio-Niedzielnia, Koziatyń), Alina Grona (11 klasa, Gimnazjum, Żmerynka), Kateryna Kowalenko (11 klasa, Szkoła nr 12, Winnica).

Nominację „O krok do zwycięstwa” otrzymały Olesia Andronik, Natalia Babenko oraz Jana Stachowska.

Konkurs został zorganizowany przez Instytut Kształcenia Podyplomowego (koordynator Łarysa Kowalenko) oraz Obwodowe Kuratorium Oświaty w partnerstwie z Konsulatu Generalnego RP w Winnicy oraz Stowarzyszeniem „Kresowiaczy”, którego członkowie pięknie udekorowali salę. Patronat medialny nad konkursem objęły portal i gazeta „Słowo Polskie”.

Imprezę zaszczylicili swoją obecnością konsul KG RP w Winnicy Krzysztof Rosiński, przedstawiciel Departamentu do spraw Mniejszości Narodowych Alicja Ratyńska oraz zastępczyni dyrektora Obwodowego Kuratorium Oświaty Olena Panczuk.

Jerzy Wójcicki

# 45 lat pod sowiecką okupacją

10 grudnia w Winnickim Muzeum Krajoznawczym otwarto wystawę fotograficzną „W objęciach Wielkiego Brata. Sowieci w Polsce 1944-1993”, prezentującą życie Polaków pod dyktando Związku Sowieckiego.

Na ekspozycji składającej się z 56 plasz zgrupowano 150 zdjęć ukazujących kolejne etapy zniewolenia narodu polskiego przez Moskwę. Choć w tytule wystawy wyróżniono okres 1944-1993, zdjęcia ilustrują również inne momenty w historii rzutujące na relacje polsko-sowieckie: wojnę polsko-bolszewicką, pakt Ribbentrop-Mołotow, zbrodnię katyńską czy konferencję jałtańską.

Wystawę przygotowaną przez polski Instytut Pamięci Narodowej otwierał w Winnicy kierownik Referatu Edukacji Historycznej IPN Jacek Pawłowicz. W inauguracji udział wzięli zastępca przewodniczącego Winnickiej Rady Obwodowej Oleksander Kaczur, konsul generalny RP w Winnicy Tomasz Olejniczak, prezesi organizacji polskich,



Jacek Pawłowicz, kierownik Referatu Edukacji Historycznej IPN oprowadził po wystawie

pracownicy placówek muzealnych, archiwów i przedstawiciele mediów.

Przybyłych powitali konsul Olejniczak i dyrektor Muzeum Krajoznawczego Kateryna Wysocka. Konsul porównał losy Polski i Ukrainy tak samo naznaczone komunistyczną przeszłością, z ko-

lei dyrektor Wysocka wspominała o poprzednich wystawach IPN, eksponowanych wcześniej w jej placówce.

Następnie Pawłowicz oprowadził obecnych po wystawie, komentując krótko większość z 56 plasz. Najwięcej uwagi poświęcił represjom

NKWD i UB w Polsce w latach tużpowojennych i rozstrzelaniu polskich oficerów w Katyniu.

Ekspozycja obrazuje nie tylko zagadnienia polityczne, militarne i gospodarcze, ale także społeczne, kulturalne czy dotyczące relacji międzyludzkich. Organizatorom za-

leżało bowiem na pokazaniu także „twarzy innej Rosji”. Stąd na wystawie znalazły się zdjęcia i informacje o pieśniarzach Bułacie Okudźawie i Władimirze Wysokim.

Zwiedzających zainteresowała tajna mapa z 1955 roku z kierunkami ćwiczeń sztabowych wojsk PRL i ZSRS oraz zdjęcie pokazujące słynny gest Władysława Kozakiewicza, złotego medalisty w skoku o tyczce na olimpiadzie w Moskwie w 1980 roku, za który podobno Rosjanie chcieli go pozbawić medalu, uważając, że sportowiec znieważał ZSRS.

I Ukraina, i Polska doświadczyły wielu krzywd i zła ze strony Związku Sowieckiego. Wystawa „W objęciach Wielkiego Brata” pomaga zrozumieć, jak unikać błędów, które mogą zaważyć na losie następnych pokoleń, i ocenić, kto był i jest prawdziwym wrogiem.

Polskojęzyczną wystawę opatrzone w podpisy w języku ukraińskim z myślą o tych mieszkańcach Winnicy, którzy nie znają języka polskiego. Organizatorem ekspozycji prezentowanej w Muzeum Krajoznawczym jest KG RP w Winnicy we współpracy z dyrekcją placówki.

Słowo Polskie



Bogusław Kmieć, Jerzy Wójcicki oraz Jacek Magdoń przed sędziszowskim magistratem

## Żmerynka będzie mieć partnera w Polsce

**Delegacja z obwodu winnickiego upoważniona przez władze Żmerynki złożyła władzom Sędziszowa Małopolskiego list intencyjny w sprawie zawarcia umowy o współpracy partnerskiej.**

Delegaci, wśród których był Jerzy Wójcicki, udali się do Rzeszowa, stolicy województwa podkarpackiego, gdzie jest położony Sędziszów Małopolski, w listopadzie. Spotkali się tam z przedstawicielami Urzędu Marszałkowskiego. Radny Jacek Magdoń zapoznał winniczan z przedstawicielami władz wojewódzkich.

Następne spotkanie odbyło się w Radzie Miasta Sędziszowa.

Przedstawiciele Podola przekazali na ręce burmistrza miasta Bogusława Kmiecia list od jego odpowiednika ze Żmerynki Anatola Kuszniara z zaproszeniem do nawiązania współpracy partnerskiej.

Po części oficjalnej w towarzystwie Jacka Magdonia goście z Ukrainy odwiedzili pomnik upamiętniający żołnierzy Armii Krajowej z Sędziszowa i okolic, zesłanych do łagrów w latach 1944-1945.

Trzy tygodnie po wizycie delegacji z obwodu winnickiego Rada Miasta Sędziszowa podjęła decyzję o możliwości nawiązania współpracy między miastem a miejscowością Żmerynka.

Słowo Polskie

## Srebrne Głosy po raz pierwszy w Kielcach

**Na zaproszenie Zakładu Doskonalenia Zawodowego w Kielcach zespół wokalny działający przy Winnickim Kulturalno-Oświatowym Związku Polaków odwiedził w dniach 13-15 listopada stolicę województwa świętokrzyskiego.**

Wyjazd do Polski był efektem podpisanej w czerwcu umowy o współpracy między Winnickim Kulturalno-Oświatowym Związkiem Polaków a Zakładem Doskonalenia Zawodowego w Kielcach. Podczas pobytu zespół Srebrne Głosy wziął udział jako gość honorowy w koncercie finałowym V Ogólnopolskiego Konkursu Piosenki Żołnierskiej i Patriotycznej.

13 listopada w Wojewódzkim Domu Kultury w Kielcach po występie osiemnastu finalistów przed kielecką publicznością zaprezentował swój dorobek artystyczny zespół z Winnicy. I jak zawsze zebrał gorące oklaski i prośby o bis. Swoim występem wzbudził dużo emocji i wdzięczności wśród widzów. Po koncercie sporo kielczan prosiło o wspólne zdjęcia z winniczankami, dziękując im za wspaniałe wykonanie polskich i ukraińskich piosenek.



Srebrne Głosy na koncercie finałowym Konkursu Piosenki Żołnierskiej i Patriotycznej

Nie mniej gorąco przyjęli zespół Srebrne Głosy kuracjusze Sanatorium Uzdrawiskowego „Marconi” w Busku-Zdroju, gdzie winniczanki miały swój koncert następnego dnia.

Ale nie tylko występy i oklaski zapamiętają dziewczyny z Winnicy. Zostały zaproszone na wycieczkę po Kielcach i wyjazd do Jaskini Raj. W drodze powrotnej dzięki wcześniejszemu umówieniu się przez WKOZP Alicji Ratyńskiej z dyrektorem Muzeum – Zamek w Łańcucie zwiedziły tę dawną rezydencję magnacką Lubomirskich i Potoczków. Pracowniczka muzeum na polecenie dyrektora oprowadziła wycieczkę po salach pałacu, pokazując

grupie z Winnicy nawet te komnaty, do których przeciętny turysta nie wchodzi.

Wyjazd do Polski był pięknym połączeniem pracy i wypoczynku, uznania i zwiedzenia ciekawych miejsc. Zespół Srebrne Głosy wyraża wdzięczność organizatorom wyjazdu – pracownikom Zakładu Doskonalenia Zawodowego w Kielcach z dyrektorem Jerzym Wątrobą za zaproszenie, z nadzieją, że w przyszłości ta współpraca będzie się rozwijać nadal i na zespół będą czekały kolejne niezapomniane wizyty na Ziemi Świętokrzyskiej.

Alicja Ratyńska

# Polacy ze Sławuty pojechali do Lwowa

W przeddzień Świętego Mikołaja członkowie oddziału Związku Polaków w Sławucie i dzieci uczące się języka polskiego w miejscowej szkole wzięli udział w jednodniowej wycieczce do stolicy Galicji Wschodniej.

**K**omfortowy autobus z 51 pasażerami na pokładzie wyruszył 5 grudnia w prawie 300-kilometrową podróż. Wycieczkowicze po drodze śpiewali piosenki religijne, modlili się. Pierwszym przystankiem był Cmentarz Łyczakowski we Lwowie.

Po lewej stronie od głównego wejścia stoi pomnik poety Seweryna Goszczyńskiego z wyrzeźbioną postacią wieszczki w pozycji siedzącej. Dalej jest grupa nagrobków zasłużonych obywateli Lwowa, w tym prof. Piotra Chmielowskiego dłuta Stanisława Ostrowskiego, obelisk z lwem (dłuta Juliana Markowskiego i Tadeusza Barącza) poświęcony pułkownikowi Julianowi Konstantemu Ordonowi, prezydenta miasta Michała Michalskiego, działacza narodowego Stanisława Szczepanowskiego, jednego z twórców „Sokoła” Antoniego Durskiego, autora „Katechizmu Polskiego Dziecka”, wieloletniego zasłużonego pracownika Ossolineum Władysława Bełzy, artystki dramatycznej Anny Gostyńskiej.

Następnie goście z Wołynia ruszyli do teatru operowego. Po dro-

dze dowiedzieli się, że Lwowski Narodowy Akademicki Teatr Opery i Baletu im. Salomei Kruszelnickiej (w dwudziestolecie międzywojennym Teatr Wielki) zaprojektował prof. Zygmunt Gorgolewski. Jest to nie tylko dzieło sztuki architektonicznej, ale także rzeźby i malarstwa. Gmach teatru zajmuje powierzchnię ponad 3000 m kw. Budowlę wieńczy usytuowana nad sceną miedziana kopuła.

Jak zawsze zadziwiająco wrażenie sprawiła bazylika pw. Przenajświętszej Maryi Panny – centrum sakralnych i kulturalnych skarbów Lwowa. Jeden z najstarszych kościołów miasta zachęcił turystów do modlitwy.

Ich uwagi nie umknął pomnik wybitnego polskiego poety Adama Mickiewicza, wzniesiony w 1904 roku według projektu Antoniego Popiela. Adam Mickiewicz obok Juliusza Słowackiego i Zygmunta Krasińskiego jest uważany za największego poetę polskiego romantyzmu. Wszyscy trzej wieszczowie byli związani z Kresami, nawet urodzony w Paryżu Zygmunt Krasiński, ponieważ jego matka mieszkała w Dunajowcach na Podolu.



Sławutczanie przed pomnikiem Mickiewicza we Lwowie

Podczas wycieczki sławutczanie mieli wrażenie, że przenieśli się w czasie. To odczucie było silne zwłaszcza w zamku w Olesku, którego zwiedzanie zakończyło całodzienną wyprawę. Znajdujący się po północno-wschodniej stronie miasta zamek Sienińskich, później Sobieskich i Rzewuskich, góruje nad okolicą, wśród mokradeł i bagien. Przez

długi czas był zrujnowany. Odbudowały go władze komunistyczne w latach 1970-1974, niestety, nie przykładając należytej uwagi ani do szczegółów architektonicznych, ani do wystroju wnętrz.

Wracając do domu, dzieci i dorośli dzielili się wrażeniami z wycieczki, zachwyceni tym, co zobaczyli na byłych terenach II RP.

Za pomoc finansową w zorganizowaniu wyjazdu jego uczestnicy serdecznie dziękują pracownikom Konsulatu Generalnego RP w Winnicy z konsulem Tomaszem Olejniczakiem. Podróż do Lwowa była najlepszym mikołajkowym prezentem.

Igor Panasenکو

## Moniuszko z Kresów

Melodii polskich kompozytorów o kresowych korzeniach wysłuchali uczestnicy koncertu w Dunajowcach.

Ukrainę i Polskę łączy wiele. Nie tylko historia, lecz także kultura muzyczna. Wielu wybitnych polskich muzyków ma kresowe korzenie, urodziło się na terenie dzisiejszej Ukrainy, by wymienić choćby Karola Szymanowskiego i Stanisława Moniuszkę. Niemało wśród nich jest związanych z Podolem, na przykład Ignacy Jan Paderewski czy Władysław Zaremba.

Na początku listopada w sali Dunajowieckiej Szkoły Sztuk odbył się koncert, na którym wykonano utwory polskich kompozytorów pochodzących z Kresów Wschodnich.

Na koncercie zabrzmiały dzieła polskiego kompozytora Stanisława Moniuszki – arie z opery „Halka”, pieśń „Złota rybka” i „Kozak”.

Koncert przyniósł słuchaczom niezapomniane wrażenia i niewysłowioną lekkość, uskrzydającą duszę.

Katarzyna Kisiel

## Z LISTÓW DO REDAKCJI

# Z dala od historycznej ojczyzny czujemy się Polakami

Listopad obfituje w ważne święta dla każdego Polaka. Także dla tych mieszkających na Ukrainie. Prawie w każdej miejscowości, gdzie ludzie nie boją się i nie wstydzą przyznawać do polskości, w listopadzie dały się zauważyć patriotyczne nutki i refleksje nad szybkim przemijaniem ludzkiego życia i zasługami poprzedników, którzy wywalczyli nam dzień dzisiejszy.

14 listopada w Netiszynie, małej miejscowości na pograniczu Podola i Wołynia, miejscowi Polacy wzięli udział w obchodach Dnia Niepodległości Polski. Z tej okazji została zorganizowana wspaniała akademia, która była połączona z obchodami dziesięciolecia działalności Związku Polaków na Ukrainie Oddziału w Netiszynie. Była to wspaniała okazja do przybliżenia języka i kultury przodków w piosenkach i wierszach.

W szczególny sposób wykazali się wysokim poziomem artystycznym i wspaniałą polszczyzną zaproszeni goście z Żytomierza i Sławuty. Polskę poprzez kulturę taneczną przybliżył zespół taneczny Koroliki. Ukoronowaniem święta była



Koncert z okazji 10-lecia działalności Związku Polaków na Ukrainie Oddział w Netiszynie oraz Święta Niepodległości

prezentacja hymnów Ukrainy i Polski przez zespół rodzinny Głos Miłości ze Sławuty.

Niezapomniane pozostaną recytacje bardzo wymownych wierszy patriotycznych przez najmłodszych netiszyńskich Polaków. A ileż serdeczności, emocji, wrażeń przeżyto – tego to już nie da się ani policzyć, ani wypowiedzieć!

W ten uroczysty listopadowy dzień Związek Polaków na Ukrainie Oddział w Netiszynie w prze-

pięknym sposobie złożył sprawozdanie ze swej działalności i po raz kolejny podpisał się pod nim słowami Wisławy Szymborskiej: „Ziemio ojczysta, ziemio jasna, / nie będę powalonym drzewem. / Codziennie mocniej w ciebie wrastam / radością, smutkiem, dumą, gniewem. / Nie będę jak zerwana nić. / Odrzucam pusto brzmiące słowa. / Można nie kochać cię – i żyć, / ale nie można owocować”.

**Julia Kratiuk, członek Zarządu Związku Polaków w Netiszynie, nauczycielka języka polskiego**

## Wybitni Polacy na Podolu

W drugiej połowie listopada w Akademii Humanistyczno-Pedagogicznej w Chmielnickim odbył się coroczny międzynarodowy okrągły stół poświęcony polskim osobistościom Podola.

Podczas obrad prelegenci omówili osiągnięcia wybitnych przedstawicieli polskiego narodu z uwzględnieniem retrospektywy historycznej i współczesnego rozwoju Podola. Prorektor Akademii Humanistyczno-Pedagogicznej prof. O. Hałus, dr W. Śluzko, o. W. Biłous, dr K. Binicka, kierownik Centrum Marchocznawstwa Wł. Zachariew, starszy wykładowca Ł. Budim, dr filozofii J. Osiecki zapoznali zebranych gości ze swoimi badaniami oraz przedstawili wyniki prac historycznych o wybitnych działaczach polskiego pochodzenia, którzy urodzili się i byli związani z Podolem.

Członkowie komitetu organizacyjnego przedstawili monografię zbiorową „Wybitni Polacy na Podolu” zawierającą publikacje naukowców z Polski i Ukrainy.

Sergiusz Tolstichin





Na stworzenie laboratorium w Chmielnickim Uniwersytecie Narodowym Stowarzyszenie Integracja Europa-Wschód pozyskało od MSZ RP około 300 tys. złotych w ramach programu Polska Pomoc Rozwojowa

## W Chmielnickim ruszyło nowoczesne laboratorium

28 listopada na Chmielnickim Uniwersytecie Narodowym odbyło się uroczyste otwarcie Specjalistycznego Laboratorium Kompleksowych Badań Mineralów Naturalnych.

Chmielnicki Uniwersytet Narodowy (ChNU) od wielu lat opracowuje innowacyjne technologie na rzecz wykorzystania w gospodarce saponitu – naturalnego minerału, którego znaczące złoża znajdują się w obwodzie chmielnickim (szacunkowo 100 mln. ton). Był to więc wymarzony partner dla Stowarzyszenia Integracja Europa – Wschód, które zainicjowało polsko-ukraiński projekt Innowacje ekologiczne dla biznesu. Specjalistyczne laboratorium kompleksowych badań naturalnych minerałów w Chmielnickim Uniwersytecie Narodowym. Na jego realizację SIEW otrzymało dotację w wysokości 299 900 zł w ramach programu Polska Pomoc Rozwo-

jowa 2015 Ministerstwa Spraw Zagranicznych RP.

Wspólnie z ChNU, Chmielnickim Regionalnym Centrum Inwestycji i Rozwoju oraz Ukraińsko-Polskim Centrum Informacji Europejskiej od marca SIEW realizowało kolejne etapy projektu: adaptacja pomieszczeń laboratoryjnych, zakup oraz instalacja specjalistycznego wyposażenia.

– Na tych urządzeniach można przeprowadzać jakościową i ilościową analizę dowolnych substancji – powiedziała profesor Swietłana Karwan, kierownik Laboratorium Kompleksowych Badań Mineralów Naturalnych. – Potem będziemy mogli rozszyfrować dane i podać

dokładną informację o składzie substancji, o obecności w nich grup chemicznych, związków chemicznych etc.

Na uroczystym otwarciu laboratorium byli obecni przedstawiciele władz, biznesu, pracownicy i studenci Chmielnickiego Uniwersytetu Narodowego, a także przedstawiciele Ambasady Polskiej w Kijowie.

W projekcie, który potrwa do końca 2015 roku przewidziano jeszcze rekrutację 30 ukraińskich mikro i małych przedsiębiorstw działających na Ukrainie, w tym sześć z obwodu chmielnickiego, które będą jego beneficjentami. Wdrażając innowacyjne i proekologiczne technologie zastosowania saponitu w procesach oczyszczania i odzyskiwania zasobów naturalnych, wzmocnią swoją pozycję rynkową.

Sergiusz Tolstichin

## Studenci z Chmielnickiego na ścieżce rozwoju

Wymiana studencka, granty i podwójne dyplomy zdominowały tematykę polsko-ukraińskiej konferencji z zakresu kompetencji językowej i edukacji europejskiej.

Ukraińsko-polskie spotkanie na Chmielnickim Uniwersytecie Narodowym zorganizowano już po raz trzeci w ciągu półtora roku. Tym razem na konferencji poświęconej kompetencji językowej zostały omówione sprawy związane z wymianą studencką, polityką grantową i podwójnymi dyplomami.

Przedstawiciele Katedry Filologii Słowiańskiej z zapalem kontynuują szlachetne dzieło, które rozpoczął śp. Jurij Szałapko (nie dawno tragicznie zginął w Karpa-

tach). To właśnie on zainicjował międzynarodową współpracę Polski i Ukrainy na bazie Chmielnickiego Uniwersytetu Narodowego. Konferencja rozpoczęła się od uczczenia pamięci Jurija Szałapka.

Polacy aktywnie wspierają i finansują projekty naukowe na Ukrainie. Między innymi prezes Stowarzyszenia Integracja Europa-Wschód Krzysztof Kalita planuje rozpocząć realizację projektu, w którym będą mogli brać udział nie tylko studenci, lecz ludzie w różnym wieku.

Kompetencja językowa Ukraińców jest podstawą ich rozwoju zawodowego. Właśnie dlatego uniwersytet prowadzi aktywną politykę w zakresie edukacji międzynarodowej swoich studentów.

Sergiusz Tolstichin



Mieszkancki d. Ploskirowa witają honorowych gości forum

## Polsko-ukraińskie forum biznesu

Kilkaset osób zainteresowanych założeniem biznesu w Polsce, pozyskaniem funduszy unijnych i znalezieniem partnera do współpracy wzięło udział w spotkaniu na Uniwersytecie Zarządzania i Prawa w Chmielnickim.

26 listopada w Chmielnickim odbyło się polsko-ukraińskie forum biznesu. Otworzył je rektor Uniwersytetu Zarządzania i Prawa Oleg Omelczuk, który podkreślił szczególne znaczenie podobnych przedsięwzięć dla rozwoju współpracy polsko-ukraińskiej i wspólnego biznesu. Według słów rektora Omelczuka podobne wydarzenia zawsze cieszą się powodzeniem i w przyszłości będą organizowane regularnie.

Następnie atuty inwestycyjne swojego miasta i regionu przed-

stawił burmistrz Jarosławia Waldemar Paluch. Zaprosił obecnych przedsiębiorców do nawiązania współpracy i do odwiedzin Jarosławia.

Duże zainteresowanie wzbudziły wystąpienia przedstawicieli polskich firm GM Consulting oraz K2B Sp. z o.o., zajmujących się doradztwem i obsługą prawną spółek. Bardzo szczegółowo opowiedzieli o zasadach rejestracji przedsiębiorstw w Polsce przez Ukraińców oraz o możliwościach pozyskiwania środków unijnych na ich rozwój. Opisali także zasady księgowości spółki z o.o. według polskiego prawa.

Na koniec spotkania organizatorzy wyrazili nadzieję, że zaowocuje ono nie tylko wzmocnieniem polsko-ukraińskiej współpracy, lecz także przyczyni się do wzrostu gospodarczego naszych regionów.

Sergiusz Tolstichin

## Św. Mikołaj przybył do Sławuty

Dzieci członków Stowarzyszenia Związku Polaków w Sławucie zostały obdarowane prezentami.

Tak jak głoszą słowa piosenki: „Na łąki, na pola, biały śnieżek leci./ Już Święty Mikołaj, śpieszy się do dzieci”, 6 grudnia Święty Mikołaj przybył także do Sławuty. Choć w tym roku zabrakło tradycyjnego dla zimy śniegu, to adwent i mikołajki nie zależą od pogody. Tego dnia św. Mikołaj odwiedził dzieci członków Stowarzyszenia Związku Polaków w Sławucie, które czekały na niego z niecierpliwością.

Miłego gościa przywitano w kościele św. Doroty piosenkami i wierszykami. Najbardziej aktywne były Ulana Ścińska, Karolina Opanasiuk, Anna Palc, Włada Burkowska, Ka-



Święty Mikołaj w sławuckim kościele pw. św. Doroty

tarzyna Czernecka, Zoriana Siminczuk. Ich starania gość z białą brodą ocenił bardzo pozytywnie. Święty Mikołaj wręczył każdemu dziecku paczkę ze słodyczami. Otwieranie tych paczek jak zawsze przyniosło wiele radości.

Sławuckie dzieci przyrzekły, że będą grzeczne przez wszystkie następne 365 dni, a Święty Mikołaj z kolei obiecał, że powróci do Sławuty za rok.

Julia, Karolina i Włodzimierz Opanasiuk

Tak pałac w Wiśniowcu nazwał Honoriusz Balzak, kiedy przebywał tu w 1848 roku. Na Wołyniu była to i jest największa magnacka rezydencja o porywającej historii, kryjąca skarby, które zapełniały ponad sto pałacowych komnat i sal.

Wszystko zaczęło się w 1395 roku, kiedy miasto otrzymał syn litewskiego księcia Olgierda Dymitr Korybut. Protoplasta starożytnego rodu wywodzącego się od Gedymina. Od niego swój początek wzięły rodziny Zbaraskich, Woronieckich, Nieświeckich i, rzecz jasna, Wiśniowieckich. Już jego wnuk pisany był jako „książę na Wiśniowcu Wiśniowiecki”. Dymitr Korybut wznosił na wzgórzu nad rzeką Horyń w Starym Wiśniowcu gotycki zamek. Fortyfikacja ta wiele razy była zdobywana przez Tatarów, w końcu postanowiono przenieść zamek na drugi, bardziej stromy brzeg rzeki. Przez jakiś czas więc w Wiśniowcu Starym i Nowym stały dwa zamki. W roku 1512 książę Konstanty Ostrogski odniósł sławne zwycięstwo pod miastem i uwolnił 14 tysięcy jeńców z jasyru.

### Dymitr, Jeremi i Michał Wiśniowieccy

Wiśniowiec można by było pośrednio uważać za kolebkę Sycy Zaporoskiej, gdyż stąd pochodzi książę Dymitr „Bajda” Wiśniowiecki, jeden z założycieli słynnych Kozaków zaporoskich, zwanych też Kozakami niżowymi. Pomnik, upamiętniający go, znajduje się na wale zamku. Potomkowie księcia wspólnie z rodem Mniszchów byli, można powiedzieć, sponsorami „moskiewskiej awantury” z Dymitrem Samozwańcem I. Maryna Mniszchówna wzięła ślub z Grzegorzem Otriejewem w cerkwi Wniebowstąpienia, założonej przez „Bajdę” pod zamkiem w Wiśniowcu. Do roku 1944 w parku istniała „altana Maryny Mniszchówny”, gdzie rzekomo odbyły się jej zaręczyny z Dymitrem Samozwańcem.

Równie wyrazisty ślad w historii Wiśniowca pozostawił po sobie kolejny książę Wiśniowiecki – sławiony przez Polaków i przeklęty przez Ukraińców Jeremi. Jako pierwszy z rodu przeszedł z prawosławia na katolicyzm. Na znak lojalności wobec Rzymu założył w pobliżu zamku klasztor karmelitów bosych, ponadto w znacznym stopniu przebudował i wzmocnił gniazdo rodzinne. Otoczył rodową siedzibę bastionami na modłę zachodnią, czyniąc z niej jedną z najpotężniejszych twierdz wołyńskich. Mimo to Kozacy Chmielnickiego dwukrotnie zdobywali Wiśniowiec: w roku 1649 i 1655. Warto wspomnieć, że po bitwie pod Beresteczkiem (1651) w zamku przez jakiś czas przetrzymywano w niewoli Bogdana Chmielnickiego. Hetman został uwolniony dopiero po zaplaceniu ogromnego okupu. Prawdziwa tragedia wydarzyła się w 1675 roku, kiedy pod murami zamku stanęło tureckie wojsko Ibrahima Szyszmana. Jak mówi legenda, garnizon odważ-

nie bronił się, jednak twierdza padła z powodu zdrady Żydów (według Mieczysława Orłowicza). Turcy, wdarłszy się na mury, wyrznęli wszystkich.

Kolejne lata rozkwitu miasto zawdzięcza ostatniemu przedstawicielowi rodziny Wiśniowieckich, wojewodzie wileńskiemu Michałowi Serwacemu, jednemu z najbogatszych magnatów Rzeczypospolitej pierwszej połowy XVIII wieku. Jego majątek, tylko na Wołyniu obejmujący 9 miast i 150 wsi, wyceniano na 14 milionów złotych, niesłychaną w tamtych czasach kwotę. Michał Serwacy Wiśniowiecki przebudował stary rodowy zamek w iście królewską rezydencję, wspaniałą palazzo in fortezza w stylu późnego baroku. Dzieło ukończono około roku 1730. Wojewoda przeniósł tutaj ze swoich licznych majątków wszystko, co miał najcenniejszego. To dało początek olbrzymim wiśniowieckim zbiorom skarbów sztuki i kultury. W swoich pysznych komnatkach książę urządzał uczy i przyjęcia, których mogła mu pozazdrościć nie tylko Warszawa, ale i inne stolice europejskie. Kiedy w 1744 roku Michał Serwacy zmarł, w jego pogrzebie wzięło udział ponad 40 biskupów i księży. Ściany kościoła karmelitów w Wiśniowcu udekorowano czerwonym adamaszkiem i złocistym jedwabiem, a do dziesięciu stałych ołtarzy dobudowano 27 dodatkowych. Ceremonię pogrzebową uznano za najwspanialszą w XVIII wieku. Zebrano się na niej bez liku szlachty, żałobne przyjęcie trwało cztery dni. Księcia Wiśniowieckiego pochowano w krypcie klasztoru karmelitów bosych, a przełamany nad trumną herb rodzinny świadczy o tym, że zmarły nie pozostawił po sobie potomków w linii męskiej.

### Wielkopańska rezydencja Mniszchów

Schedę po Wiśniowieckich przejęli związani z nimi od czasów dymitriad Mniszchowie. Czasy wielkiego marszałka koronnego Michała Jerzego Mniszcha to okres największej świetności Wiśniowca. Zamek stał się wówczas jednym z najważniejszych ośrodków życia kulturalnego promieniującego na Wołyn i cały kraj. Poważnie wzbogaciły się pałacowe zbiory. Nowy właściciel zamieszkał tu na stałe i ściągnął z licznych majątków dzieła sztuki i bezcenne historyczne artefakty. Na przykład z zamku w Laszkach Murowanych, gdzie mieszkała jego przodkini Maryna, przywiózł cykl płócien z życia Dymitra Samozwańca I i jego żony oraz cenną karetę z monogramem w kształcie podwójnego M na drzwiach.

Michał Jerzy Mniszech należał do grona najbliższych współpracowników króla Stanisława Augusta Poniatowskiego, nazywano go nawet pierwszym „ministrem kultury”. Stanisław August na znak przyjaźni podarowywał mu cenne płótna, rzeźby, biżuterię. Wielki marszałek koronny nie pozostawał dłużny. W 1781 roku przez cztery tygodnie gościł w Wiśniowcu cały dwór królewski z monarchą, który czekał tu na przyjazd rosyjskiego carewicza Pawła, podróżującego po Europie pod przybranym nazwiskiem hrabiego de Nord. W oczekiwaniu na przybycie carewicza, zjechało się do

# Ukraiński Wersal



Rezydencja Wiśniowieckich w Wiśniowcu

Wiśniowca mnóstwo osób. Pragnąc umilić im czas, Mniszchowie urządzali przejażdżki po okolicy, zwiedzanie zamku i jego zbiorów, przedstawienia i koncerty, zabawy i bale. Przyszły imperator Paweł I spędził u Mniszchów sześć dni, zostawił po sobie dobrą pamięć i podpisał na wielkim zwierciadle, wiszącym nad kominkiem.

Jeszcze wystawniejszą ucztę sprawił Michał Jerzy podczas drugiej wizyty Stanisława Augusta w roku 1787. Tym razem król zmierzał na spotkanie z Katarzyną II do Kaniowa.

Syn Michała Jerzego, Karol Filip Mniszech, też starał się podtrzymać w Wiśniowcu ducha wielkopańskiej rezydencji. Uzupełnił cenne zbiory, dodając gabinet geologiczny ze wspaniałymi kamieniami szlachetnymi, księgozbiór liczący 13 tysięcy tomów z pokazną liczbą starych druków i rękopisów, do których dołożył wiele własnych rozpraw na tematy genealogiczne i historyczne. Kolekcja obrazów obejmowała około 1800 płócien najbardziej znanych malarzy europejskich, m.in. Canaletta, Veronese, Holbeina, Lampiego, Rubensa, Rembrandta, Kranacha. Osobny zbiór stanowiły portrety książąt Wiśniowieckich i Mniszchów, królów polskich i europejskich, najwybitniejszych osobistości XVIII wieku i wcześniejszych, płótna przedstawiające sceny życia Maryny i Dymitra Samozwańca I. A także liczne zbiory srebra, złota, kryształu, porcelany, cennych mebli, broni, rzadkich tkanin itd.

### Upadek wiśniowieckiego zamku

Jednak wszystko się kiedyś kończy i po śmierci Karola Filipa majątek powoli zaczął podupadać. Synowie dziedzica byli zdeklarowanymi kosmopolitami i mieszkali przeważnie w Paryżu. Jeden z nich Andrzej Jerzy, wywiózł z Wiśniowca do Francji sporo cennych portretów i przedmiotów. W końcu Mniszchowie sprzedali dobra wiśniowieckie obejmujące jeszcze wówczas 11 folwarków o powierzchni ok.



Wśród eksponatów w zamku zachowały się przedmioty ze słynnej kolekcji Michała Serwacego Wiśniowieckiego

11 000 dziesięcin, wraz z zamkiem i jego urządzeniem gruzińskiej księżnej Abamelek, która zaczęła systematycznie pozbawiać rezydencję gromadzonych przez stulecia dzieł sztuki. Wywiozła z pałacu 12 załadowanych z górą wozów. Na jakiś czas rabunek został powstrzymany, kiedy majątek od księżnej kupił Włodzimierz Broel Plater. Jednak na utrzymanie tak dużej rezydencji zabrakło mu zwyczajnie środków, więc w roku 1873 Wiśniowiec przeszedł w ręce kijowskiego kupca greckiego pochodzenia, aferyzisty Iwana Tolli. Ten już nie miał żadnych oporów przed roztrwaniem majątku. Rozdawał skarby Wiśniowieckich i Mniszchów na prawo i na lewo. Rosyjskiemu generałowi podarował obrazy z Dymitrem Samozwańcem, do Kijowa wywiózł prawie całą bibliotekę, do Petersburga zaś barokowe piece kafłowe (niektóre znajdują się obecnie na zamku na Wawelu), organizował nawet licytacje, na których zbywał pałacowe kosztowności.

Po Tollu każdy z następnych przygodnych właścicieli urządzał stare polskie gniazdo rodowe po swojemu, wyrzucając z zamku to, co mu się nie podobało, a sprawdzając nowoczesną tandetę. Dopiero kiedy majątek dostał na krótko rosyjski filantrop Paweł Demidow, pałac zaczął odzyskiwać pierwotny charakter. Wykupywał on rozproszone po okolicy przedmioty z majątku. Odzyskał cały arsenał broni dawnej, którą ozdobił sien i klatkę schodową, łóżka w stylu Ludwika XV, służące kiedyś Stanisławowi Augustowi i wielkiemu ks. Pawłowi, karetę z XVIII wieku, pozbięta posągi świętych z dawnego kościoła karmelitów, zamienionego na cerkiew i poumieszczał je w parku. Ocalił zdewastowane mumie Michała Serwacego Wiśniowieckiego i jego krewnych, które po pożarze i rabunku klasztoru karmelitów bosych poniewierały się na zewnątrz, i pochował na nowo na cmentarzu katolickim, przy wtórce salw honorowych.

## Rządy bolszewików

Podczas I wojny światowej rezydencja prawie nie ucierpiała. Dopiero kiedy w roku 1920 stacjonowali tutaj budionnowcy idący na Warszawę, zamek zaznał największych zniszczeń. Łupem bolszewików padły wyrafinowane dekoracje, m.in. wydarli ze ścian klatek schodowych 45 tys. ręcznie malowanych holenderskich kafli (żaden rysunek na nich się nie powtarzał). Prawie wszystkie kosztowności z licznych komnat zostały zniszczone lub zrabowane.

W 1921 roku na mocy postanowień ryskich miasto znalazło się w składzie Polski. Wówczas rezydencję odnowiono, a jednym z architektów, którzy się do tego przyczynili, był Władysław Horodecki. Pałac stał się siedzibą administracji.

W czasie II wojny światowej Wiśniowiec, obsadzony załogą niemiecko-węgierską, był schronieniem przed atakami Ukraińskiej Powstańczej Armii dla ludności polskiej z okolicznych wsi. Polacy chronili się głównie w klasztorze karmelitów i kościele. 21 lutego 1944 roku do Wiśniowca wszedł oddział UPA i zamordował kilkuset cywili, głównie kobiet i dzieci. Klasztor, kościół i pałac Ukraińcy podpalili.

Niedługo potem zabudowania sakralne zostały rozebrane, zamek zaś odnowiono, co prawda tylko z zewnątrz. Do niedawna działał w nim dom kultury, szkoła muzyczna i technikum, jednak obecnie zespół przekazano państwowej organizacji „Zamki Tarnopolszczyzny”, która sporo czyni dla odrodzenia zabytków obwodu. W kilku salach rezydencji już otwarto małe muzeum. Przed nimi odnowienie wnętrza zabytku.

## Resztki świetności

Poza pałacem do naszych dni zachowały się w Wiśniowcu wspinające barokowe bliźniacze bramy rezydencji i klasztoru karmelitów (w jego celach obecnie mieści się sierociniec), mury obronne klasztoru i zamku Jaremiego Wiśniowieckiego, cerkiew Wniebowstąpienia, gdzie brał ślub z Maryną Mniszchówną Grzegorz Otrępijew, zdziczały park, założony przez Dionizego Miklera oraz cmentarz katolicki z grobem Michała Serwacego Wiśniowieckiego. W porównaniu z innymi majątkami Wołynia to bardzo dużo.

A co ze skarbami wiśniowieckimi? Kilka płócien, przedstawiających ksiąg Wiśniowieckich znajduje się w Narodowym Muzeum Historycznym Ukrainy; portret króla Stanisława Augusta pędzla Antoniego Lampiego – w zasobach Kijowskiego Muzeum Sztuki Zachodniej i Wschodniej im. Chanenków. Trochę obrazów jest w muzeach Warszawy i Londynu oraz w paryskich zbiorach prywatnych.

Po roku 1920 w piwnicy kijowskiego domu Tolli znaleziono dwie olbrzymie skrzynie z częścią biblioteki Wiśniowieckich-Mniszchów. Być może te księgi trafiły do jednej ze stołecznych bibliotek.

Dmytro Antoniuk,  
opracowanie Irena Rudnicka

# Święty Mikołaj, a nie Dziadek Mróz

Wyjątkowo dużo dzieci przybyło 6 grudnia na piatirkę do kościoła Ducha Świętego w Winnicy, żeby spotkać się ze Świętym Mikołajem.

Na mszę dla dzieci zwykle przychodzi 30-40 małych parafian. Jednak na piatirkę 6 grudnia było ich ponad 80. Po liturgii celebrowanej przez ks. Sergiusza Toberta do kościoła wkroczył brodaty dziadek odziany w czerwoną szatę. Miał ze sobą słodycze. Ale żeby je otrzymać, młodzi katolicy musieli się czymś wykazać – a to odpowiedzieć na pytanie, skąd Mikołaj przybywa, a to wyrecytować okolicznościowy wiersz lub zaśpiewać piosenkę o Mikołaju. Z pomocą dzieciom przyszli rodzice, którzy starali się podpowiadać i przypominać: że prawdziwa kraina świętego Mikołaja to wcale nie Laponia i że prawdziwy biskup Mikołaj nigdy nie widział renifera, śniegu, nie mówiąc już o podróżowaniu saniami. Skąd więc przychodzi do dzieci pocziwy święty Mikołaj?

Mikołaj urodził się prawdopodobnie ok. 280 roku w bogatej rodzinie zamieszkałej w Patarze w Lycji (prowincja Azji Mniejszej, dziś teren Turcji). Wybrany został na biskupa zaniechanej podówczas diecezji Myry (miasto nad Morzem Śródziemnym, na południu dzisiejszej Turcji), gdzie spędził większość życia. Legenda głosi, że Mikołaj został biskupem przypadkowo. Synod postanowił, że godność bisku-



Na Świętego Mikołaja w parafii Ducha Świętego w Winnicy czekało osiemdziesięcioro dzieci

pią otrzyma pierwszy wierny, który wejdzie do kościoła w Myrze. Palec boski skierował tam Mikołaja, człowieka świętobliwego, o sercu czułym i otwartym na potrzeby bliźnich. Pełniąc funkcję biskupa starał się pomagać biednym, za co był ogólnie szanowany.

Pewnego dnia Mikołaj usłyszał, jak w jednym z domów spierają się trzy siostry, panny na wydaniu, których ojciec nie miał pieniędzy na posag dla żadnej z nich. Każda z siostrz była gotowa poświęcić się i pójść na służbę, aby wspomóc materialnie pozostałe dwie. Jakież było zdziwienie dziewcząt, gdy w wigilię Bożego Narodzenia przez okno wpadła wypchana złotem sakiewka,

której zawartość wystarczyła na wyprawienie za mąż najstarszej siostry.

Następnego roku biskup Mikołaj wrzucił drugą sakiewkę dla kolejnej dziewczyny. Ale na trzecie święta, gdy biskup był gotów pomóc najmłodszej, okno było zamknięte. Sprytny duchowny poradził sobie jednak – wdrapał się na dach i wrzucił sakiewkę przez... komin.

Mikołaj zmarł 6 grudnia między rokiem 345 a 352. Pochowano go w kościele w Myrze wzniesionym w III wieku. W VI wieku biskupa Mikołaja ogłoszono świętym. Jego kult rozwinął się najpierw w Bizancjum.

Szczątki biskupa spoczywały w grobowcu w bazylice w Myrze

przez ponad sześćset lat. Gdy Myra dostała się w ręce Saracenów, miasto włoskie wykorzystano okazję, by zdobyć relikwie Mikołaja. Myra obecnie nosi nazwę Demre, a kościół, w którym został pochowany Mikołaj, w wyniku przebudowy w 1043 roku stał się bizantyjską bazyliką św. Mikołaja (po turecku Noel Baba).

W krajach byłego Związku Sowieckiego wciąż popularny jest Dziadek Mróz – odpowiednik Świętego Mikołaja, stworzony w gabinetach partyjnych, żeby przyćmić popularność chrześcijańskiego Świętego. Po upadku ZSRS Dziadek Mróz stopniowo jest wypierany z życia publicznego.

Słowo Polskie

## Idzie dobry święty

8 grudnia Święty Mikołaj odwiedził uczniów ze Szkoły Wiedzy o Polsce przy ŻOMPO Zjednoczenie Szlachty Polskiej.

Jak wszyscy wiedzą, dzieci bardzo lubią prezenty i słodycze, z niecierpliwością czekają na Świętego Mikołaja, który zawsze ma dla nich coś dobrego. Uczniowie ze Szkoły Wiedzy o Polsce szykowali się na jego wizytę. Razem z nauczycielką pani Heleną przygotowali na powitanie gościa ciekawy program. Zaproszony na lekcję języka polskiego Święty Mikołaj miał specjalną misję: sprawdzić nie tylko jak się zachowują, a także ich poziom znajomości polskiego.

Piosenką o Świętym Mikołaju dzieci zaprosiły gościa z brodą i dużym workiem prezentów oraz dobrego humoru do klasy.



Święty Mikołaj sprawdza poziom znajomości języka polskiego u żytomierskiej młodzieży

– Nasze spotkanie zaczęło się od zadawania przez Mikołaja pytań o zachowanie się dzieci w szkole, w domu i na ulicy, o to, czy spełniają dobre uczynki w ciągu roku – opowiedziała wychowawczyni, pani Helena.

Mikołaj sprawdzał również zeszyty uczniów i chętnie przyjął, na znak podziękowania za wizytę, rysunki i piosenki od dzieci. Wszyscy bardzo się ucieszyli, kiedy Mikołaj zaczął rozdawać świąteczne

prezenty, słodycze. W ich zakupie Mikołajowi pomógł Konsulat Generalny RP w Winnicy. Sporo dzieci po raz pierwszy spróbowało polskich słodyczy.

– Bardzo chcemy, aby postać Świętego Mikołaja nie była postrzegana przez dzieci wyłącznie jako źródło prezentów, ale żeby Mikołaj był dla nich wzorem dobra, głębokiej wiary i zachętą do robienia szlachetnych uczynków – podsumowała prezes ŻOMPO Zjednoczenie Szlachty Polskiej Natalia Iszczuk.

Po zakończonej zabawie uczniowie odprowadzili Świętego Mikołaja, który jechał do innych grzesznych dzieci, zaśpiewali pożegnalne piosenki i zaprosili na ponowne spotkanie za rok. Natomiast prezes Natalia Iszczuk złożyła wszystkim zebranych życzenia świąteczne.

Anna Denysiewicz

## PROZA KRESOWA

**M**ichał Grabowski (pseud. Edward Tarsza), polski krytyk literacki, publicysta, powieściopisarz urodził się we wsi Zolotyjowie na Wołyniu. Naukę rozpoczął w Romanowie u oo. jezuitów, następnie w Humaniu u bazylianów oraz w Liceum Richelieu'ego w Odessie. Na Uniwersytecie w Warszawie jako wolny słuchacz uczęszczał na wykłady z historii i literatury. Był przeciwnikiem konspiracji i rewolucji, przed wybuchem powstania listopadowego wyjechał z Warszawy i osiadł w majątku Aleksandrówka na Ukrainie.



Michał Grabowski  
(1804-1863)

Jako krytyk cieszył się ogromnym autorytetem w tamtych czasach, Juliusz Słowacki w poemacie „Beniowski” nazwał go „prymasem krytyków”. Grabowski opowiadał się za romantykami, ale oszczędzał ich przeciwników – klasyków, czemu dał wyraz w artykule „Myśli o literaturze” (1828).

Debiutował w roku 1825, a jego pozycja utrwaliła się w 1834, gdy ogłosił w „Tygodniku Petersburskim” rozprawę „O poezji narodowej”. Zbiór „Literatura i krytyka” stanowi jego najważniejsze dzieło. Inne to „Korespondencja literacka” i „Artykuły literackie, krytyczne, artystyczne” (1849).

Uczestnictwo w grupie literackiej zwanej koterią petersburską, głoszącej konserwatywny program społeczny, gloryfikującej szlachecką przeszłość, ale też prezentującej skrajnie ugodową postawę wobec zaborców, znie-

chęciło do Grabowskiego opinii publicznej. Pod koniec życia zamieszkał w Kijowie, jednakże wrócił do Warszawy na zaproszenie margrabiego Wielopolskiego, by pracować w Komisji Oświecenia.

Pisał także powieści historyczne pod pseudonimem Edward Tarsza: „Koliszczyzna i stepy” (1838), „Stanica hulajpolska” (tom 1-5, 1840-1841), „Tajkury” (tom 1-4, 1845-1846). Był również wydawcą dokumentów historycznych, jak „Źródła do dziejów polskich” (1843), „Pamiętniki domowe” (1845).

Zniechęcony i sterany życiem zmarł 19 listopada 1863 roku w Warszawie.

Najbardziej znanym dziełem Grabowskiego jest powieść „Koliszczyzna i stepy”, wydana po raz pierwszy w Wilnie w 1838 roku i w roku 1860 przedrukowana w Żytomierzu

Słowo Polskie

## Fragment powieści „Koliszczyzna i stepy”

[...] – Widzisz więc Pan – rzekł pan Żułyński – że nie masz tak zapadłego kąta, nie masz lak cichej rodziny któraby nie miała swoich podań, pamiętek, przeszłości, mniej więcej z przeszłością ogólną krajową powiązanej. Dla nas naprzykład Koliszczyzna, czyli bunt ukraińskiego ludu w 1768 roku, pamiętną jest przez ważny wypadek domowy: krwawą śmierć naszej babki i za grobem żyjącą pamięć jej cnót, i wrażenie, jakie wielką swoją pobożnością na umyśle ludu zostawiła. Jest to może tajemna poezja, która złoci powszedność naszego życia i położenia w świecie.

Taka była pierwszą tradycją, z którą się spotkałem w Ukrainie. Jeżeliby ciekawość czytelnika ściągnięta została na tego, który mu jej udziela, łatwo uzupełnię szczegóły, które mu w tym wyjątku mego dziennika dałem, mówiąc, że podczas, kiedy to piszę stoi ktoś za moimi plecami i z lekkim uśmiechem śledzi słowa tylko co nakreślone. Jest to ta sama osóbką, którą nagle moje wejście do Orlinieckiego bawialnego pokoju tak bardzo zmieszało, niegdyś panna Julia, teraz moja kochana żona.

Podczas dwuletniego mego starania się, odwiedzałem za każdą bytnością w Orlińcach, kuronego w jego futorze i wdawałem się z nim w rozmowę o dawnych czasach. Zdaje mi się, że nie zostawiłem ino w pamięci ani jednego wspomnienia o którymby się nie wypowiedział. Powieści jego o Ukrainie żywo podstrzykiwały moją ciekawość przenikając głębiej w byt historyczny i obyczajowy tego ludu; druga część życia kurenego spędzona na stepach była dla mnie wiernym obrazem tych samotnych i jednostajnych okolic, brzeżących jak ciemna lisztwa, także samotne, ale nierównie barwniejsze powiaty Ukrainy i Podola. Od lat już kilku leży on pod tą samą mogiłą, na której lubił siadywać i gdzie go zawsze jak astronoma na swojej wieży zastawałem. Myślałem nieraz, że gdybyśmy mogli posłyszeć podanie o swoich czasach i zdarzeniach tykli wszystkich, co spią po ukraińskich mogiłach, wtedy dopiero poznalibyśmy prawdziwą przeszłość tych krain, której dotąd, kilku tyliko rozdziałów nazwiska i najwięcej ich krófką treść wiemy [...]



Młodzi Polacy z Ukrainy integrowali się w ramach warsztatów i spotkań w Stanisławowie

Fot. Studencki Klub Polski w Żytomierzu

# Forum Młodych Polaków

Młodzież polskiego pochodzenia z Żytomierza, Winnicy, Lwowa, Chmielnickiego, Czerniowiec, Tarnopolszczyzny uczyła się pracy zespołowej.

**W** Centrum Kultury Polskiej i Dialogu Europejskiego w Iwano-Frankiwsku (d. Stanisławów) od 28 listopada do 2 grudnia odbywało się Forum Młodych Polaków, adresowane do liderów środowisk polskich zamieszkałych na Ukrainie. Studencki Klub Polski z Żytomierza reprezentowali Stanisław Szysziak, Wadym Galajko i Oksana Kaplun.

Głównym celem projektu było pogłębienie procesów integracji i aktywizacja młodzieży polskiego

pochodzenia, zachęcanie jej do działalności społecznej.

Spotkanie zostało podzielone na dwie części. Pierwsza obejmowała treningi i szkolenia, prowadzone przez trenerów z Polski, które miały przekonać i przygotować do pracy zespołowej. Odbywały się w postaci gier, by poprzez zabawę uczestnicy nabrali zaufania do siebie, zdobyli umiejętności i nauczyli się radości wspólnej pracy. W drugiej części, kiedy grupy zostały już sformowane, pracowano nad planowaniem projektów nastawionych na rozwój kultury polskiej i języka polskiego na Ukrainie.

Główną myślą, jaka przyświecała organizatorom Forum, była integracja środowiska młodzieżowego Polaków z całej Ukrainy, zainicjowanie i pogłębienie współpracy między nimi.

Pierwszy krok został już wykonany: Polacy z różnych części Ukrainy nawiązali między sobą znajomości i kontakty. Przedsięwzięcie ma być kontynuowane, odbywać się cyklicznie nie tylko w Iwano-Frankiwsku ale i w innych miastach Ukrainy.

Organizatorem projektu jest Centrum Kultury Polskiej i Dialogu Europejskiego przy wsparciu finansowym Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”.

Stanisław Szysziak

## Polskie szkółki na Ukrainie pod lupą wizytatora

**Punkty nauczania języka polskiego na Ukrainie odwiedził jeden z koordynatorów programu „Białoczerwone ABC” Jerzy Kowalewski.**

W dniach 16-18 listopada na Wołyniu, Kijowszczyźnie, Podolu oraz w Galicji Wschodniej gościł dr Jerzy Kowalewski, polonista, autor podręczników do nauki języka polskiego oraz jeden z koordynatorów programu „Białoczerwone ABC. Program wspierania oświaty polskiej na Ukrainie”, realizowanego przez Fundację Wolność i Demokracja w oparciu o środki z budżetu Polski.

Kowalewski wizytował punkty nauczania języka polskiego i szkoły sobotnio-niedzielne, sprawdzał, z jakich podręczników korzystają uczniowie, jakim sprzętem dysponują placówki oraz jak często odbywają się w nich zajęcia.

W Winnicy polonista spotkał się z konsulem RP Krzysztofem Rosińskim, z którym rozmawiał o usprawnieniu systemu wysyłania



Jerzy Kowalewski w winnickiej Szkole Sobotnio-Niedzielnej u sióstr od Aniołów w Winnicy

Fot. Redakcja

nauczycieli języka polskiego przez Ośrodek Rozwoju Polskiej Edukacji za Granicą. Odwiedził także Szkołę Sobotnią przy Delegaturze św. Rodziny na Ukrainie Zgromadzenia Sióstr od Aniołów, gdzie spotkał się z przełożoną siostrą Teresą Jakubowską. Siostra Teresa poczęstowała gościa herbatą z ciastkiem i opowiedziała o różnicy między nauką polskiego w Winnicy i w jej rodzinnym Dowbyszu.

Jerzy Kowalewski przekazał szkołom i punktom nauczania je-

zyka polskiego w Winnicy egzemplarze podręcznika „Raz, dwa, trzy i po polsku mówisz Ty!”, wydanego przez Wydawnictwo UW, Fundację Wolność i Demokracja oraz Centrum Języka Polskiego i Kultury Polskiej dla Cudzoziemców „Polonicum” UW. Podręcznik jest znakomicie dostosowany do potrzeb młodych Polaków mieszkających na Ukrainie.

Słowo Polskie

# Strona polskiej duszy

29 listopada w Szkole nr 4 odbyła się akademie kończąca cykl imprez niepodległościowych z okazji Narodowego Święta Niepodległości w Winnickim Okręgu Konsularnym.

Centrum Rozwoju i Partnerstwa „Polonia”, Stowarzyszenie „Kresowiaczy” oraz kadra pedagogiczna Szkoły nr 4 z dyrektorem Serhijem Zahorodnim zorganizowały wspaniałą imprezę, mającą na celu prezentację nie tylko polskiej kultury ludowej, lecz także źródeł aspiracji niepodległościowych narodu polskiego, które przez ostatnie dwa stulecia próbowali zdławić zaborcy. W wielu momentach historia odzyskania przez Polskę niepodległości może służyć za przykład dla Ukrainy, która obecnie walczy o swoją niepodległość.

Na akademii byli także obecni Edek i Helenka Polańscy, dzieci Leona Polańskiego, Polaka ze Żmerynki, który zginął na Majdanie podczas rewolucji godności. Licznie zgromadzona publiczność najlepiej świadczyła o potrzebie organizacji takich imprez.

Łącznie w niedzielnej akademii niepodległościowej wzięło udział ponad 100 wykonawców w wieku od 5 do 25 lat. Śpiewali i recytowali wiersze, opowiadali o historii Rze-



Ostatnia impreza niepodległościowa na Podolu odbyła się w winnickiej Szkole nr 4

czypospolitej i prezentowali swoje rysunki o treści patriotycznej.

Uroczystość rozpoczęła się od odśpiewania przez uczestników i gości hymnów narodowych Polski oraz Ukrainy, przy czym „Mazurek Dąbrowskiego” zabrzmiał jako pierwszy. Większość zaprezentowanych wierszy była poświęcona ofiarnej walce Polaków o niepodległość. Utwory Juliana Tuwima, Władysława Bełzy, Heleny Bocheńskiej oraz Jana Brzechwy brzmiały szczególnie wzruszająco w ustach młodzieży odzianej w stroje krakowskie, kontusze i z konfederat-

kami na głowach, na tle pięknych biało-czerwonych dekoracji.

Najmłodszy recytowali: „Od rodziców naszych wiemy, / Że my rodem z polskiej ziemi, / a choć w kraju nie mieszkamy, / to serduszka polskie mamy!”. Wiktor Rekunczak przypomniał trzy najważniejsze słowa, które Polacy nieśli przez pokolenia: Bóg, Honor, Ojczyzna. Piękne wiersze deklamowali Andrzej Onofrijczuk, Andrzej Stukalski, Maksym Sajczuk, Polina Tomaszewska. Anastazja Orechowa i Ewelina Mazur wspaniale wykonały piosenkę „Rozkwitały pąki białych róż”. Naj-

starsi widzowie mieli łzy w oczach. Dobrze znane piosenki „Wojenka, wojenka”, „Hej, hej, ułani”, „My, Pierwsza Brygada”, „Płynie Wisła, płynie” nuciła cała sala, a najbardziej emocjonalnie reagował gość honorowy, konsul RP w Winnicy Mikołaj Cholewicz, który momentami zrywał się i nieomal dyrygował barwną grupą uśmiechniętych dzieciaków.

Wesołe utwory, przy akompaniamencie fletów, afrykańskich bębenków i innych ciekawych instrumentów zaprezentowali członkowie zespołu Kresowiaczki pod kierun-

kiem Antoniny Zajcewy. Wiktoria Draczk, kierownik pionu młodzieżowego w SP „Kresowiaczy”, przedstawiła dzieje niepodległościowe Polski od 1772 roku do dziś. Skupiła się na wojennym i powojennym okresie walki Polaków o wolność. Wspomniała o ZWZ, Armii Krajowej, WiN, „Solidarności”, przełomowym momencie w polskiej historii, jaką była pierwsza pielgrzymka papieża Jana Pawła II do ojczyzny w 1979 roku. Opowiedziała także o obecnej sytuacji politycznej w Polsce, nowym prezydencie Andrzeju Dudzie oraz zwycięzcy w ostatnich wyborach parlamentarnych – konserwatywnej partii Prawo i Sprawiedliwość. Piosenkę „Żeby Polska była polską” Jana Pietrzaka, która jest swoistym hymnem walki Polaków z komunizmem, wykonał Władysław Jaremczuk.

Pod koniec imprezy konsul Mikołaj Cholewicz wręczył pięciu zwycięzcom konkursu na rysunek o treści patriotycznej „Czy znasz ten kraj” piękne upominki. Następnie na wszystkich czekał słodki poczęstunek i pamiątkowe zdjęcie z przedstawicielem polskiej placówki dyplomatycznej.

Szczególnie podziękowania należą się głównej organizatorce akademii Marii Kozyrskiej-Mazur, dyrektorowi Szkoły nr 4 Serhijowi Zahorodnijemu, polonistce Ilonie Perun, Marynie Balzan i Irenie Trotskot, Natalii Zajcewej oraz wszystkim młodym artystom, którzy sumiennie przygotowywali się do koncertu, prezentując tę stronę polskiej duszy, w której najważniejsze miejsce zajmuje miłość do ojczyzny.

Słowo Polskie



Młodzi Polacy z Uładówki uczą się języka przodków

## Patriotyczne warsztaty w Uładówce

**Dzieci z małej wioski w obwodzie winnickim w dniu rocznicy odzyskania niepodległości Polski odebrały niecodzienną lekcję polskości.**

Uczniowie ze Szkoły Średniej Ogólnokształcącej w Uładówce, którzy uczą się języka polskiego na zajęciach fakultatywnych, w tym roku po raz pierwszy obchodzili Narodowe Święto Niepodległości Polski.

Świętowanie miało postać festynu i warsztatów robienia biało-

-czerwonych kotyliczków. Dzieciaki chętnie układały z puzzli mapę Polski, orla białego i tekst hymnu, kolorowały symbole narodowe, korzystając z szablonów tematycznych. Potem śpiewały pieśni patriotyczne, które pobrały ze strony internetowej Prezydenta RP.

Dzięki wspólnej zabawie zabarwionej patriotycznie dzieci z małej wioski Uładówka pogłębiły swoją wiedzę o Polsce i ciekawie spędziły czas.

**Tatiana Masłowa, nauczycielka polskiego w Uładówce**

## Młodzież poznaje polski szlak do wolności

**26 listopada w winnickim Gimnazjum nr 23 odbyła się uroczysta akademie poświęcona Narodowemu Świętu Niepodległości Polski.**

W akademii wzięły udział osoby w różnym wieku, w większości uczniowie szkoły, którzy opowiadali o historycznej drodze usamodzielnienia się państwa polskiego, o znanych Polakach, którzy w dziele tworzenia niezależnej Rzeczypospolitej Polskiej odegrali ważną rolę. Młodzież recytowała wiersze patriotyczne, np. „Katechizm polskiego dziecka” Władysława Bełzy, oraz tańczyła tańce ludowe: poloneza, mazurka, krakowiaka i taniec góralski.

W uroczystości wzięły udział m.in. konsul RP w Winnicy Mikołaj Cholewicz, przedstawiciel Departamentu Mniejszości Narodowych w Administracji Obwodowej Ała Ratyńska, prezes Dmytro Skakun i zastępca prezesa Raisa Protasiewicz oraz członkowie organizacji społecznej im. T. Leoniuka „Dom Polski”, prezes Stowarzyszenia



Koncert w Gimnazjum nr 23 stał się okazją do poznania polskiej historii

„Kresowiaczy” Jerzy Wójcicki, prezes Polskiego Stowarzyszenia Medyków Antonina Dnistriańska, uczniowie szkoły oraz ich rodzice.

W przygotowaniu uroczystości oprócz kadry pedagogicznej aktywnie brała udział także młodzież, kierownik muzyczna Natalia Kuca, choreografowie i dzieci ze Stowarzyszenia „Akademia Tradycji Narodowych” Tatiana Stiniańska

i Ludmiła Piłmanis oraz dyrektor Gimnazjum nr 23 Oksana Jacenko i nauczycielka języka polskiego Zo-fia Obozna.

Akademie szkolna umożliwiła jej uczestnikom pogłębienie wiedzy na temat drogi Polski do niepodległości. Każdy zabrał ze sobą do domu pozytywne emocje i ciepłe wspomnienia.

Zoja Obozna

## Z LISTÓW DO REDAKCJI



Zdjęcia z pierwszej fazy warsztatów, które odbyły się w Warszawie

Fot. Olga Banit

## Wspomnienia o ciekawym kursie edukatorskim dla nauczycieli

Współczesny świat zmienia się tak szybko, że każdy, bez względu na wiek, musi ciągle uczyć się czegoś nowego, zdobywać nowe umiejętności, doskonalić swoje kwalifikacje. W zakresie międzynarodowej integracji kulturalnej i edukacyjnej realizowanych jest wiele projektów dotyczących kształcenia nauczycieli. Jeden z nich, „Kurs edukatorski dla nauczycieli języka polskiego na Ukrainie”, odbył się w Warszawie pod patronatem Ministerstwa Edukacji Narodowej Polski i Fundacji Wolność i Demokracja.

Celem tego kursu było zapoznanie ukraińskich nauczycieli języka polskiego z nowoczesnymi teoriami i wiedzą o specyfice kształcenia dorosłych oraz zaproponowanie serii szkoleń oraz warsztatów pokazujących, jak wykorzystać tę wiedzę w praktyce. Do badania zaproszono nauczycieli polskich szkół na Ukrainie, szkół sobotnio-niedzielnich, studentów, którzy uczą się języka i literatury polskiej, liderów polskich stowarzyszeń z różnych miast Ukrainy (Dniepropietrowsk, Dneprodzerżyńsk, Odessa, Chersoń, Kijów, Lwów, Chmielnicki, Żytomierz, Winnica, Łuck, Czerniowce, Użhorod itd.).

Projekt został zrealizowany pod kierunkiem profesjonalnych trenerów: Andrzeja Pery, Cecylii Mireli Nawrot, Zofii Domaradzkiej-Grochowalskiej, Marty Wołosiewicz, pracowników Ministerstwa Spraw Zagranicznych, służby zdrowia (lekarzy, urzędników ZUS), wyższego i średniego szczebla menedżerskiego firm biznesowych i in.

Kurs składał się z sześciu modułów, poświęconych m.in. zapoznaniu z umiejętnościami psychologicznymi związanymi z rozwojem umiejętności komu-

Po szkoleniach uczestnicy delectowali się kawą i lodami w wyjątkowych kawiarniach na Starym Mieście. Poza szkoleniami odbyły się również wycieczki po Warszawie, nocny spacer po stolicy, piknik na łonie przyrody. Obchodzono także urodziny – z tortami i prezentami.

Ważnym elementem warsztatów było to, że uczestnicy nie dzielili się, ale łączyli w zespoły poprzez wykonywanie różnych ćwiczeń: rysunków, rymów, kolorowych ponumerowanych naklejek.

Wśród uczestników kursu byli studenci z Drohobycza, dla których bardzo ważne było doskonalenie nauczania języka polskiego jako obcego. Ciekawe było ćwiczenie „Podróż do Paryża”, w którym każdemu zespołowi podano tylko część informacji i żeby zrealizować zadanie grupy musiały się jednoczyć. Ponadto w przerwach między zadaniami trenerzy proponowali różne ćwiczenia z zakresu koordynacji działań zespołu, takich jak porządkowanie karty według schematu, zamiana miejsc z jednym pustym miejscem, układanie wieży z krzesel.

W ramach kursu uczestnicy odwiedzili Warszawskie Centrum Innowacji Edukacyjno-Społecznych i Szkoleń (WCIES). Metodyczki centrum Barbara Płocińska i Ewa Pawlic-Rafałowska

pracowały z ukraińskimi nauczycielami nad metodyką nauczania języka polskiego, uczyły ich wybierać i dostosowywać materiały metodyczne do lekcji. Wspólnie z dyrektorem WCIES Arkadiuszem Walczakiem i metodyczką Izabelą Witczak uczestnicy omawiali zajęcia pozalekcyjne.

Po szkoleniach uczestnicy delectowali się kawą i lodami w wyjątkowych kawiarniach na Starym Mieście. Poza szkoleniami odbyły się również wycieczki po Warszawie, nocny spacer po stolicy, piknik na łonie przyrody. Obchodzono także urodziny – z tortami i prezentami (to kolejna miła niespodzianka od organizatorów). W weekendy żądni wrażeń Ukraińcy postanowili pojechać do Torunia oraz Pragi. Inni zwiedzali muzea i parki, zoo, Centrum Nauki Kopernika, podziwiali panoramę miasta z platform widokowych w bibliotece Uniwersytetu Warszawskiego oraz słuchali Chopina w Łazienkach.

Kolejne moduły, związane z praktycznym zastosowaniem wiedzy, odbyły się we wrześniu we Lwowie (Brzuchowicach). Uczestnicy prowadzili własne warsztaty, odbyły się dyskusje i ewaluacje oraz omówiono kwestię planowania i prowadzenia samodzielnej praktyki. Dzięki kursowi edukatorskiemu uczestnicy nabyli umiejętności nie tylko przygotowania świetnego scenariusza lekcji i wybrania jak najlepszych materiałów dla uczniów, ale także szkolenia w zakresie wykorzystywania interaktywnych form pracy. Uczestnicy stali się profesjonalnymi trenerami, którzy mogą w znaczący sposób przyczynić się do podwyższenia jakości nauczania i doskonalenia nauczycieli na Ukrainie.

Olga Banit

## Uroczyste pasowanie na ucznia

**W Szkole im. J. Dąbrowskiego w Żytomierzu odbyła się ceremonia ślubowania pierwszoklasistów uczących się języka polskiego.**

– Edukacja polonistyczna w tej placówce trwa już od 27 lat. Nauka odbywa się na dwa sposoby: od pierwszej klasy uczniowie uczą się języka polskiego jako języka mniejszości narodowej, a od piątej klasy pozostała część uczniów zaczyna się go uczyć jako drugiego języka obcego – mówi polonistka Natalia Szumlańska.

W 2015 roku do pierwszej klasy zapisało się siedemdziesięcioro dzieci. Podzielono je na dwie klasy: 1A i 1B. Uroczyste przyjęcie ich do grona uczniów poprzez ślubowanie odbyło się 19 listopada. Taka ceremonia w Szkole nr 36 odbyła się po raz pierwszy.

Natalia Szumlańska, która pracuje w tej placówce od 2004 roku, uważa, że warto sekundować decyzji rodziców, którzy oddają dzieci do klas, gdzie uczy się języka polskiego. – W ten sposób wspieramy ich aktywność, chęć nawiązania do wspólnoty Polaków mieszkających w naszym mieście. Edukacja polonistyczna polega nie tylko na nauczaniu dzieci gramatyki, ale także na zapoznawaniu ich z literaturą, historią, kulturą oraz tradycjami przodków – mówi.

To Natalia Szumlańska poddała pomysł zorganizowania ślubowania, opracowała scenariusz, zajęła się przygotowaniem oraz poszukiwaniem finansowania. Ukraińską część scenariusza ułożyły wychowawczynie klas 1A i 1B oraz wicedyrektora szkoły.

Polonistka Szumlańska jest nie tylko nauczycielką języka

polskiego, lecz także prezeską Polskiego Centrum Edukacji i Nauki w Żytomierzu, zrzeszającego osoby ze środowiska oświatowego w obwodzie żytomierskim. Doktorantka oraz absolwentka UW Natalia Szumlańska jest przekonana, że nauczanie różnymi metodami, w tym poprzez udział w okolicznościowych uroczystościach, jest istotą procesu edukacyjnego.

Do pierwszoklasistów na ich święto przybyli wyjątkowi goście: zastępca kuratora Miejskiego Kuratorium Oświaty Swietłana Kowtunienko, prezes Związku Polaków na Ukrainie Antoni Stefanowicz, prezes ZNPU Mirosława Starowierow, a także prezesi organizacji polskich.

Związek Polaków Ukrainy współpracuje ze wszystkim organizacjami polskimi na Ukrainie. Obwód żytomierski jest jednym z najważniejszych regionów, ponieważ mieszka tu najwięcej Polaków; stanowią według spisu ludności z 2001 roku aż 50 proc. ogólnej liczby wszystkich osób polskiego pochodzenia mieszkających na Ukrainie.

– Pasowanie na pierwszoklasistę uczniów, którzy uczą się języka polskiego, to bardzo ważne wydarzenie. Już nie pierwszy raz jestem zapraszany do tej szkoły przez pracujących tu polonistów – mówi Antoni Stefanowicz.

Uczniowie pierwszych klas złożyli ślubowanie i zostali pasowani na uczniów. Wręczono im także zaświadczenia oraz legitymacje szkolne. Na koniec uroczystości zaprezentowali gościom minikoncert. Przed rodzicami, uczniami oraz gośćmi wystąpiły lubiane przez publiczność zespoły: duet Neoklassik (Natalia Miżygórska, Oleksandr Chodakiwski) oraz Poleckie Sokoly.

PCEN w Żytomierzu



„Pasowani” po otrzymaniu honorowego dyplomu

Fot. Redakcja

# Norwegowie: można mówić „polski obóz koncentracyjny”

Norweska Rada Etyki Mediów uznała określenie „polski obóz koncentracyjny” w odniesieniu do obozu w Auschwitz jako nienaruszające zasad dziennikarskich.

Swoje stanowisko Rada uzasadniła tym, że termin „polski obóz koncentracyjny” wskazuje, iż znajduje się on na terenie Polski, a nie oznacza, że był organizowany przez Polaków. Podkreśliła, że dawne niemieckie obozy w Norwegii także są określane przez Norwegów z powodu geograficznego umiejscowienia jako „norweskie”.

To nie uspokoiło polskiej strony. Rada otrzymała kilkanaście tysięcy listów protestacyjnych od Polaków, którzy nazwali jej decyzję jako obraźliwą i skandaliczną.

– Nie przyjmujemy takiej interpretacji – skomentował minister spraw zagranicznych Witold Waszczykowski. Zwrócił on uwagę, że według definicji przyjętej przez UNESCO o obozie Auschwitz należy mówić „Auschwitz-Birkenau. Niemiecki nazistowski obóz koncentracyjny i zagłady”.



Niemieckie obozy koncentracyjne w Europie. Obozy zagłady Niemcy umieścili tylko na terenie Polski

Z kolei szef IPN Łukasz Kamiński napisał list do norweskiej Rady Etyki Mediów, w którym nalega na ponowną analizę stanowiska.

Sprawa ma związek z wydarzeniami sprzed paru miesięcy. 15 sierpnia w norweskiej gazecie „Avisa Sor-Trondelag”, w której zamieszczono recenzję filmu „Lektor”, opowiadającym o byłej straż-

niczce w Auschwitz-Birkenau, pojawiło się sformułowanie „polski obóz koncentracyjny”. Na te słowa zareagowały działający w Norwegii polonijny portal internetowy ScanPress.net oraz Ambasada RP w Oslo, domagając się od gazety sprostowania. Ta przeprosiła za „nieprecyzyjne” sformułowanie, lecz to nie wystarczyło portalowi.

Złożył skargę na „Avisa Sor-Trondelag” do norweskiej Rady Etyki Mediów. Rada uznała, że gazeta nie naruszyła zasad dziennikarskich.

O dalszym rozwoju sprawy będziemy informowali państwa na bieżąco.

Słowo Polskie, na podstawie informacji polskich mediów

# Kara za upamiętnienie powstania styczniowego na Białorusi

**Prawie 200 USD grzywny muszą zapłacić działacze społeczni z Grodna Edward Dmuhowski i Wiktor Sazonow za manifestację pod pomnikiem Konstantego Kalinowskiego w Świsłoczy.**

3 grudnia sąd w miejscowości Świsłocz niedaleko Grodna orzekł, że Edward Dmuhowski i Wiktor Sazonow brali udział w „nielegalnej manifestacji”, podczas której używali „zakazanych symboli”. Nielegalną manifestacją była, zdaniem sądu, akcja upamiętnienia uczestników powstania styczniowego w Świsłoczy. 31 października złożono kwiaty pod pomnikiem jednego z przywódców powstania 1863 roku Konstantego Kalinowskiego, uważanego za bohatera narodowego Polski, Litwy oraz Białorusi (przez opozycję), a działacze grodzieńscy trzymali w rękach historyczne białoruskie biało-czerwonobiałe flagi, będące do 1995 roku flagami państwowymi. To je sąd uznał za „zakazany symbol” i ukarał pozwanych grzywną w wysokości prawie 200 USD.



Upamiętnienie powstańców styczniowych w Świsłocz na Białorusi

W charakterze świadków na procesie wystąpiło trzech białoruskich milicjantów, którzy poświadczili udział Dmuhowskiego i Sazonowa w manifestacji. Białoruski sąd uznał ich za „ekspertów” od oceniania, czy flaga narodowa Białorusi zasługuje na miano „symbolu zakazanego”.

Werdykt skazujący białoruskich patriotów na karę grzywny sąd

ogłosił na podstawie zeznań milicjantów, choć sami oskarżeni protestowali przeciwko wiarygodności świadków i posiadanych przez nich kompetencji eksperckich.

Wiktor Sazonow i Edward Dmuhowski są znani w grodzieńskim środowisku, także wśród Polaków Grodna, jako patrioci Białorusi, darzący dużą sympatią Polskę i Polaków, również tych, należących do

nieuznanego przez reżim białoruski Związku Polaków na Białorusi. W okresie, kiedy ZPB musiał walczyć o przetrwanie, Wiktor Sazonow i Edward Dmuhowski aktywnie wspierali Związek, organizując akcje solidarności z prześladowanymi na Białorusi Polakami ze strony środowisk białoruskich.

Słowo Polskie, na podstawie informacji, Znadniemna.pl

## Zmiany we władzach Związku Polaków na Ukrainie

Na posiedzeniu zarządu ZPU 28 listopada w Kijowie oprócz przyjęcia w szeregi Związku pięciu nowych organizacji debatowano na temat nowelizacji ustawy o Karcie Polaka oraz zmianie składu zarządu.

Zebranie z udziałem prezesów organizacji polskich przybyłych ze wszystkich zakątków Ukrainy rozpoczął prezes Związku Polaków Antoni Stefanowicz. Opowiedział o działalności centralnych władz organizacji oraz o współpracy z polskimi podmiotami wspierającymi polską mniejszość na Ukrainie. Dużo uwagi poświęcił zwłaszcza Fundacji Wolność i Demokracja, dzięki której staraniom w pomieszczeniu obok siedziby ZPU przy ul. Iwana Franki zaczął funkcjonować gabinet języka polskiego, gdzie na zajęcia uczęszcza trzydzieścioro dzieci.

Stefanowicz wspominał o zaplanowanym na jesień następnego roku Kongresie Związku Polaków w związku z zakończeniem jego kadencji na stanowisku prezesa. Żywa dyskusję wywołały poprawki do nowelizacji Ustawy o Karcie Polaka, które napłynęły do ZPU od przewodniczącego sejmowej Komisji Łączności z Polakami za Granicą (LPG) posła Michała Dworczyka. Wszyscy zebrani zgodzili się, że ten dokument, uchwalony jeszcze w 2007 roku, nie odpowiada duchowi czasu i wymaga wprowadzenia zmian.

Redaktor naczelny „Dziennika Kijowskiego” Stanisław Panteluk zdał relację ze sprawy nadania czterem kijowskim ulicom imion wybitnych Polaków. Przedstawiciele pięciu organizacji, aspirujących do członkostwa w Związku Polaków, opowiedzieli krótko o swojej działalności. Wszystkie ich wnioski w sprawie przyjęcia do ZPU zostały przegłosowane pozytywnie.

W związku z nieobecnością podczas kilku ostatnich posiedzeń zarządu Ireny Gilowej oraz Anatola Terleckiego obecni na zebraniu członkowie większością głosów zadecydowali o wygaśnięciu ich członkostwa w zarządzie. Prawie jednogłośnie postanowiono włączyć w jego skład Natalię Szumlańską z Żytomierza oraz Jerzego Wójcickiego z Winnicy.

Podczas spotkania w Kijowie nie zabrakło gorących dyskusji. Zebranie zakończył wspólny obiad, podczas którego goście kontynuowali rozmowę już w nieformalnej atmosferze.

Słowo Polskie

# Warszawskie ruiny w kolorze

Wystawę unikatowych zdjęć dokumentujących zniszczenia wojenne i powojenną odbudowę Polski winniczanie mogli oglądać do końca listopada.

Ekspozycję „1947 Barwy Ruin. Warszawa i Polska w odbudowie na zdjęciach Henry’ego N. Cobba” otwarto w Winnickim Obwodowym Muzeum Krajoznawczym. W uroczystym odsłonięciu wzięli udział dziennikarze, ludzie kultury i sztuki. Konsul RP w Winnicy Wojciech Mrozowski przekazał dyrektor muzeum Katerynie Wysockiej kilka egzemplarzy albumu zawierającego zdjęcia prezentowane na wystawie.

Unikatowe, barwne fotografie zniszczonej Warszawy i innych polskich miast, m.in. Katowic, Piekar Śląskich, Szczecina, Wrocławia, wykonał student architektury na Harvardzie Henry N. Cobb. Odwiedził Warszawę w sierpniu i wrześniu 1947 roku w ramach wyjazdu edukacyjnego World Studytour, mającego na celu zapoznanie amerykańskich studentów z planami powojennej odbudowy europejskich miast.

Tematyka zdjęć Cobba nie jest nowa: znanych jest wiele fotografii



Zdjęcia Cobba są bardzo dobrej jakości i wyróżniają się wspaniałą kolorystyką

dokumentujących księżycowy krajobraz wojennych zniszczeń, jakie stały się udziałem miast Europy. To, co niezwykle, to kolor. Właśnie świetną kolorystykę postanowili wyeksponować autorzy wystawy,

podkreślając ją już w tytule. Najczęściej spotykane białoczarne zdjęcia powojenne oglądane współcześnie dają efekt dystansu. Kolor niweluje poczucie odległości w czasie,

zwiększa wrażenie rzeczywistości zarejestrowanego obrazu.

Cobb korzystał z aparatu małoobrazkowego i kliszy KodaChrome. Dzięki temu jego zdjęcia są bardzo dobrej jakości. Talent autora spr-

wił zaś, że ich kompozycja jest bez zarzutu. Na większości widać ruiny, niektóre przedstawiają sceny uliczne.

Na planszach zostały zreprodukowane duże fotografie Cobba i mniejsze: jedne przedstawiają miejsce przed zniszczeniem, drugie ujęcie z samolotu wskazujące jego lokalizację. Zdjęciom towarzyszy krótki opis tekstowy. Kilka plansz zawiera tylko reprodukcje fotografii Amerykanina, a dwie przedstawiają zmontowane z kilku kadrów panoramy.

Sposób ekspozycji prac Cobba pozwolił wydobyć ukryte w nich właściwości. Umieszczenie zdjęć na tle miejskiego pleneru okazało się posunięciem nadzwyczaj trafnym. Widz, podchodząc do plansz, jest zaskoczony tym, że obraz ruin jest bardziej kolorowy od otoczenia. Ten efekt pobudza zainteresowanie i skłania do przyjrzenia się obrazom i zapoznania z ich opisami.

Ekspozycja została przygotowana przez Dom Spotkań z Historią, samorządową instytucję kultury z Warszawy, zajmującą się m.in. organizowaniem wystaw historycznych.

Ludmiła Kliszczuk

## Co można odkryć podczas rowerowej wyprawy

**Polski cmentarz we wsi Krasne – nieznaną polską nekropolię na Podolu.**

Na Ukrainie znajduje się ponad dziesięć miejscowości o nazwie Krasne. Jedna z nich jest na Krymie, inna pod Lwowem, jeszcze inna niedaleko Winnicy. Ta ostatnia powinna szczególnie zainteresować turystów zwiedzających Podole, i to z kilku powodów. Po pierwsze, to tutaj w 1651 roku hetman polny Marcin Kalinowski na czele polskiego korpusu rozgromił 10-tysięczne wojska atamana kozackiego Daniły Nieczaję, prawej ręki Bohdana Chmielnickiego.

Kolejny powód: na obrzeżach wsi zachował się zabytkowy polski cmentarz z nagrobkami datowanymi na XVIII-XIX wiek. Większość z nich zachowała się w miarę dobrym stanie i można na nich odczytać nazwiska pochowanych osób.

W pierwszej dekadzie listopada grupa rowerzystów z Winnicy z Aleksandrem Carewskim i Aleksandrem Bagrijem przypadkowo natrafiła na tę nekropolię i podzieliła się informacją z wyprawy z redakcją „Słowa Polskiego”.

Aleksander Carewski

## Polacy i Ukraińcy wspólnie ratują Mury

**Winnickie organizacje społeczne oraz potomkowie fundatorów kościoła dominikanów w Winnicy przyłączyli się do działań mających ocalić znany kompleks architektoniczny z XVII wieku.**

20 listopada metropolita winnicki i barski, biskup Ukraińskiego Kościoła Prawosławnego Patriarchatu Moskiewskiego Symeon spotkał się z szefami organizacji „Historia Winnicy” Oleksandrem Fedoryszynem oraz „Kresowiaci” Jerzym Wójcickim, by omówić koordynację działań na rzecz renowacji XVIII-wiecznego zespołu architektonicznego Murów, którego integralną częścią jest były kościół dominikański, przekazany w XIX wieku przez carskie władze Cerkwi prawosławnej.

Dzisiaj w tej byłej katolickiej świątyni, ufundowanej przez rodzinę Grocholskich funkcjonuje prawosławny sobór Przemienienia Pańskiego. Z powodu braku funduszy na utrzymanie zabytku w należytym stanie istnieje ryzyko zawalenia się części ściany Murów, jak od XVII wieku nazywano fortyfikacje obronne, w których skład wchodziły klasztory jezuicki i dominikański w Winnicy.

W 2013 roku władze przekazały wspólnie parafialnej soboru prawosławnego wszystkie pomieszcze-



Niszczeje najbardziej rozpoznawalny obiekt architektoniczny w Winnicy

nia poklasztorne, wraz ze stojącymi na rogu ulic Wołodarskiego i Osypenki częścią murów obronnych z wieżą, pochodzących z pierwszej połowy XVII wieku. Obiekty te znajdują się w katastrofalnym stanie. Na początku 2015 roku proces dewastacji nabrał tempa, szybko zaczęły się zwiększać pęknięcia w wieży. W związku z tym nowi gospodarze poczynili pierwsze kroki w kierunku ratowania zabytku – wywieźli setki ton śmieci, których ucisk od wewnątrz niejako rozsadał wieżę. Równolegle podpisano umowę z kijowską firmą UkrNDIprojektrestauracja, która zobowiązała się przygotować niezbędną dokumentację, by móc rozpocząć prace renowacyjne. Dzięki temu proces niszczenia udało

się na razie zatrzymać. Niestety na dalsze roboty pieniędzy brak.

Od samego początku do szczytnej idei ratowania polskiego zabytku oprócz kurii eparchialnej i prawosławnej wspólnoty parafialnej przyłączyła się organizacja społeczna „Historia Winnicy”. Historycy i krajoznawcy z Oleksandrem Fedoryszynem zaczęli nagłaśniać temat renowacji Murów i poszukiwać środki na jej realizację. Organizację wsparli członkowie Stowarzyszenia „Kresowiaci”. Razem zwrócili się do potomków rodziny Grocholskich, którzy mieszkają obecnie w Warszawie, o pomoc materialną. Henryk Grocholski przekazał kurii eparchialnej 1000 euro na wykonanie dokumentacji projektowej, nie-

Metropolita Symeon zgodził się, by z wieży i dziedzińca w Murach uczynić filię Muzeum Krajoznawczego, w której można będzie podziwiać zabytkowe fundamenty prawdopodobnie średniowiecznego kościoła dominikanów.

zbędnej do odbudowy południowej części klasztoru.

Metropolita Symeon zgodził się, by z wieży i dziedzińca w Murach uczynić filię Muzeum Krajoznawczego, w której będzie można podziwiać średniowieczne fundamenty prawdopodobnie drewnianego kościoła dominikanów. W swoim liście Henryk Grocholski napisał, że on, podobnie, jak jego przodkowie, też stara się sprzyjać rozwojowi życia duchowego, w tym – budownictwu kościołów i cerkwi.

Metropolita prawosławny podziękował polskiemu dobroczyńcy za wsparcie w zachowaniu dziedzictwa kulturowego w Winnicy oraz wyraził nadzieję, że Mury staną się równie rozpoznawalną wizytówką miasta, jak były kościół dominikanów, dziś sobór Przemienienia Pańskiego.

Redakcja



# Uchodźcy z Mariupola przyjechali do Polski

Przez jedenaście miesięcy polskie rodziny mieszkające w okupowanym przez separatystów Donbasie musiały walczyć o możliwość powrotu do ojczyzny przodków. Po miesiącach bagatelizowania problemu przez poprzedni rząd PO-PSL nowy 24 listopada sprowadził je do Polski.

**A**nie było łatwo. Kiedy uci-  
chły fanfary po pierwszej fali  
ewakuacji rodaków z Don-  
basu, przeprowadzonej w pierwszej  
połowie stycznia 2015 roku, oka-  
zało się, że nie wszystkie osoby pol-  
skiego pochodzenia, które chciały  
z niej skorzystać, dostały tę moż-  
liwość. Powody były różne: krótki  
czas na ewakuację, słaba informacja  
o niej to tylko niektóre z przyczyn.  
Najaktywniej o naszych rodaków  
upominał się prezes Polsko-Ukrai-  
ńskiego Stowarzyszenia w Mariu-  
polu Andrzej Iwaszko (urodzony  
w Sądowej Wiszni na terenie byłej  
Małopolski Wschodniej). Razem  
z redakcją „Słowa Polskiego” on  
i członkowie jego organizacji – po-  
tomkowie polskich zesłańców z Po-  
dola i Wołynia, żołnierzy WP i Ślą-  
zaków – zaczęli bombardować li-  
stami polskie instytucje państwowe.

Już 27 stycznia portal Słowo-  
Polskie.org napisał: „[...] Okazuje  
się jednak, że nie wszyscy etniczni  
Polacy zostali powiadomieni o moż-  
liwości wyjazdu z okupowanych  
terenów wschodniej Ukrainy. Ci,  
którzy oczekują równego trakto-  
wania i takiego samego stosunku  
do siebie jak do już wywiezionych  
z Donbasu Polaków, bombardują li-  
stami skrzynki pocztowe prezesów  
polskich organizacji w Donbasie

i Konsulatu Generalnego w Charko-  
wie”.

Pisanie owych listów zbiegło się  
w czasie z ostrzałem z rosyjskich  
gradów wschodniej dzielnicy Ma-  
riupola. Zginęło wówczas 30 osób,  
100 kolejnych zostało rannych.  
Kilka polskich rodzin straciło domy.  
Nad głowami mieszkańców zaczęły  
latać pociski zarówno ze strony po-  
zycji ukraińskich, jak i terrorystów.  
Polskie media nagle się zaktywizo-  
wały. 28 stycznia ówczesny mini-  
ster spraw zagranicznych Grzegorz  
Schetyna ogłosił, że „szczegółowo  
zbada sytuację Polaków z Mariu-  
pola”. Wydawało się, że decyzja  
o jednorazowej akcji ewakuacji,  
o której mówili premier Ewa Ko-  
pacz i polskie MSZ, może ulec  
zmianie. Dzień później do Mariu-  
pola pojechał nawet przedstawiciel  
polskiej placówki dyplomatycznej  
z Charkowa i spotkał się z rodakami.

– Dołożę wszelkich starań, by  
tym razem do Polski nie trafili lu-  
dzie, którzy wspierają separatyzm  
i zabijanie niewinnych dzieci z ra-  
kiet, jak to wydarzyło się 24 stycz-  
nia – powiedział 30 stycznia w wy-  
wiadzie dla mediów polonijnych  
ukazujących się na Ukrainie An-  
drzej Iwaszko.

Tego samego dnia Fundacja Wol-  
ność i Demokracja zadeklarowała



Łącznie podczas drugiej fali ewakuacji z Donbasu do Polski wyjechało około 200 Polaków

udzielenie wsparcia mariupolskim  
Polakom. 6 lutego prezes WiD Mi-  
chał Dworczyk zaapelował do pre-  
mier Kopacz, by wołanie Polaków  
z Donbasu zostało usłyszane i akcja  
ewakuacji została wznowiona.

Tydzień później przedstawiciele  
Fundacji wyruszyli samochodem do  
Mariupola, by zbadać sytuację na  
miejscu. – Ci ludzie wymagają po-  
 prostu opieki i rehabilitacji w spo-  
 kojnej atmosferze – zauważył Rafał  
Dzięciołowski, członek Rady WiD.  
– Na każdym kroku widać emocje  
i napięcie, które towarzyszą naszym  
rodakom w Mariupolu i okolicach.  
W Polsce jest tak, że martwimy się

o dziecko, które poszło do szkoły  
i zapomniało śniadania, a ci umie-  
rają ze strachu, że ich dzieci mogą  
nie przeżyć ataków rakietowych  
podczas zajęć w szkole! Martwią  
się także o to, że gdy sami zginą,  
to ich dzieci zostaną sierotami. To  
życie w warunkach wojny. Na dłuż-  
szą metę niemożliwe do zniesienia.  
Dlatego postulat, żeby dokończyć  
repatriację i pomóc także Polakom  
z Mariupola i okolic opuścić rejon  
walk, jest priorytetowy dla władz  
w Polsce. Nasi rodacy już doświad-  
czyli śmiertelnego strachu, który  
pozostawił bardzo poważne, choć  
niewidoczne rany.

Jednak wiosną i w pierwszej po-  
łowie lata nasi rodacy na wschodzie  
Ukrainy wciąż siedzieli na waliz-  
kach, a rząd PO-PSL udawał, że  
„wszystko jest OK i Polacy w Ma-  
riupolu nie mają się czego obawiać”.  
„W wypadku eskalacji konfliktu  
wywieziemy ich w ciągu 72 godzin”  
- deklarował. Ale czy prorosyjscy  
terrorysty będą tak „uprzejmi” i za-  
czekają 72 godziny, póki strona pol-  
ska sprawdzi wszystkich chętnych  
i wywiezie ich do Polski?

– W przypadku ataku rosyjskich  
wojsk na Mariupol ewakuacja jest  
nierealna. Rosjanie prawdopodobnie  
nie będą chcieli po prostu zająć  
miasta, ale dojdzie do oblężenia –  
oceniali ówczesną sytuację Andrzej  
Iwaszko i Jerzy Wójcicki. – Nie  
rozumiemy, dlaczego trzeba czekać  
w najbardziej tragicznych momen-  
tach, przecież osoby polskiego po-  
chodzenia wyrażają wolę powrotu  
do ojczyzny przodków już teraz.

Ale rząd wiedział swoje. Wszyst-  
kich bardzo zdziwiła wrześniowa  
wypowiedź Ewy Kopacz dla Pol-  
skiego Radia: „Nie wiem nic o syg-  
nałach od mariupolskich Polaków  
w sprawie ich ewakuacji”. Polacy  
zamieszkali w strefie działań wo-  
jennych na wschodzie Ukrainy za-  
reagowali natychmiast. „My, Polacy  
z Mariupola, nie mamy wygórowa-  
nych wymagań, jesteśmy gotowi  
pracować społecznie za bezpieczny  
dach nad głową i sprzątać ulice  
w razie potrzeby na terenie naszej  
historycznej ojczyzny. Słuchając  
zapewnień, że Polska jest gotowa  
przyjąć setki uchodźców muzułma-

nów, ubolewamy, że dla nas, katoli-  
ków, potomków represjonowanych  
Polaków, dzieci i wnuków przymo-  
sowo wywiezionych przez NKWD  
z Podola i terenów byłej II RP do  
Donbasu polskich żołnierzy, na-  
uczycieli, urzędników, nie ma miej-  
sca w naszej historycznej ojczyźnie”  
– napisali we wspólnym oświadcze-  
niu do Kancelarii Prezydenta, Pre-  
miera, Sejmu i Senatu.

Wzmianka o „sprzątaniu ulicy za  
dach nad głową” poruszyła nawet  
najbardziej zatwardziałe urzędnicze  
serca. Premier Kopacz w przedostat-  
nim dniu września oświadczyła, że  
rząd uwzględni w budżecie na rok  
2016 pieniądze na wielką falę repa-  
tracji rodaków ze Wschodu.

30 września na konferencji  
Prawa i Sprawiedliwości w War-  
szawie przed kamerami obok Ja-  
rosława Kaczyńskiego, Elżbiety  
Witek i Michała Dworczyka stanęli  
Polacy z Białorusi, Litwy i Ukrainy.  
Stanowczo zaapelowali do rządu,  
by przestał zwlekać z ewakuacją  
etnicznych Polaków z Mariupola,  
miasta leżącego na linii frontu ro-  
syjsko-ukraińskiego konfliktu.

7 października stał się „cud”. Mi-  
nister Schetyna ogłosił rozpoczęcie  
drugiej fali ewakuacji uchodźców  
polskiego pochodzenia z Donbasu.  
Dzień później ekipa polskich dy-  
plomatów ruszyła do Mariupola, by  
przygotować tę operację.

24 listopada po miesiącach dobi-  
jania się do gabinetów urzędników  
149 rodaków ze Wschodu przybyło  
do Polski. Mówią z nieco dziwnym  
akcentem, są inaczej ubrani  
i w oczach wciąż mają strach: „Jak  
tu będzie. Czy uda mi się adaptować  
do nowych warunków po dwóch la-  
tach życia w warunkach wojny?”.  
Takie pytania nurtują wszystkich  
uchodźców. Rola państwa polskiego  
polega nie tylko na dowiezieniu ich  
do ośrodka Caritasu w Rybakach  
i oddaniu pod opiekę księżom, lecz  
dopilnowaniu, by ci Polacy, z któ-  
rych część wciąż tkwi w sidłach  
rosyjskiej propagandy, zrozumieli,  
kto jest prawdziwym winowajcą ich  
tułaczki i cierpień.

Słowo Polskie

## Z LISTÓW DO REDAKCJI

### Bądźmy ludźmi o szerokich horyzontach

Niedawno wróciliśmy z jedno-  
tygodniowej podróży do Malanowa  
(Polska, województwo wielkopolskie).  
Jako jej uczestnik chciałem  
opowiedzieć o świetnym programie  
wymiany uczniów z dwóch szkół:  
Gimnazjum w Malanowie i Szkoły  
nr 1 w ukraińskim Tulczynie, po-  
łożonym na terenie obwodu win-  
nickiego. Ta wymiana trwa już od  
2007 roku. Przez ten cały czas za-  
przyjaźniliśmy się z polskimi kole-  
gami, staliśmy się jedną rodziną.

Każdy kolejny wyjazd jest niepo-  
wtarzalny, lecz szczególnie chcę  
opowiedzieć o ostatnim.

W tym roku Malanów powitał nas  
jak zawsze – radośnie i gościnnie.  
Mieszkaliśmy w domach mieszkań-  
ców miasteczka, co pomogło w nam  
w głębszym poznaniu prywatnego  
życia Polaków i porównania go  
z realiami ukraińskimi. Cały tydzień  
był rozpisany według dni i godzin.  
Mieliliśmy okazję poznać katolickie  
tradycje, byliśmy w kościele.

Pierwszego dnia, w poniedziałek,  
byliśmy na lekcjach, a po obiedzie  
kąpieliliśmy się w basenie. We wtorek  
wyruszyliśmy na wycieczkę do To-  
runia – miasta Kopernika. Zobaczy-  
liśmy tam wiele ciekawych miejsc,



Tulczyńska młodzież w Polsce

zwiedziliśmy różne muzea, w Mu-  
zeum Toruńskiego Piernika piekli-  
śmy pierniki. W następnych dniach  
poznawaliśmy polską szkołę,  
byliśmy na różnych lekcjach.  
W czwartek wzięliśmy udział  
w festiwalu kultury ukraińskiej, na  
którym rozbrzmiewały ukraińskie  
piosenki i można było spróbować  
dań kuchni ukraińskiej. W piątek  
odbyła się gra erudyków, w której  
zwyciężyła drużyna z Tulczyna.

W ciągu całego pobytu w Pol-  
sce mieliśmy rozmaite zawody  
sportowe oraz dyskotekę. Odwie-  
dziliśmy miasto Turek. Na ko-

niec było pożegnanie, trudne dla  
obydwu stron. Wszyscy płakali,  
lecz wiedzieliśmy, że za rok znów  
czeka nas spotkanie.

Kolejna podróż do Polski wy-  
warła na mnie niewiarogodne wra-  
żenie. Wszyscy jesteśmy różni,  
ale łączy nas szacunek i przyjaźń  
oraz troska o przyszłość. Marzę,  
byśmy w przyszłości byli ludźmi  
o szerokich horyzontach, wolnymi  
od stereotypów. Żeby to osiągnąć,  
musimy sporo uczyć się, pracować  
i komunikować się z rówieśnikami  
z Polski.

Oleg Ostropolski



Walery Istoszyn oprowadza grupę członków „Świetlicy Polskiej” po Żmerynce, ojczyźnie Jana Brzechwy

## Szlakami Bracławszczyzny

W jedną z niedziel jesieni młodzież ze Stowarzyszenia „Świetlica Polska” wybrała się w kolejną krajoznawczą jednodniową wycieczkę na południowy zachód obwodu winnickiego, do Szarogrodu, Murahwy, Dżuryna, Derebczyna, Rachn Lasowych, Szpikowa, Onypkówce, Żmerynki i Tywrowa.

Celem wycieczkowiczów było zobaczenie, co przetrwało na Podolu z czasów I RP i lat świetności polskiej magnaterii. Jak dziś wyglądają sławne niegdyś polskie pałace, zamki i kościoły. Bo okazuje się, że coraz częściej można natrafić albo na zamkniętą bramę i naszpikowane kamerami ogrodzenie wokół już prywatnej własności, albo trudne do zidentyfikowania gruzowisko.

### Żmerynka

Dała literaturze polskiej Jana Brzechwę. Bez jego wierszy trudno sobie wyobrazić dorastanie polskich dzieci. W bieżącym roku w Żmerynce pojawiła się tablica upamiętniająca autora „Akademii pana Kleksa”. Miło było usłyszeć wiersze poety, które uczestnicy wycieczki recytowali, stojąc obok tej tablicy. Kościół też był otwarty, więc zdążyli na mszę świętą.

### Szarogród

Miasto zbudowane przez Jana Zamojskiego. Dziś toczy się w nim spokojne życie. Już nie ma pomnika Lenina, ale pozostała ulica jego imienia. Ludzie opowiadają, że jeszcze dziewięć lat temu z Szarogrodu deportowano do Polski księdza, który publicznie oburzył się obecnością komunistycznego wodza w centrum miasta, jako symbolu nieistniejącego imperium. Dziś Polacy chodzą w Szarogrodzie do kościoła, na msze wzywa bicie dzwonów. W starym klasztorze unickim mieści się dziś klasztor prawosławny. Można jeszcze zobaczyć pozostałości starej wieży obronnej i dobrze zachowaną synagogę.

### Murahwa

Cudowny kościół, pełen dzieciaków, starsze osoby zapalają znicze i modlą się za zmarłych. My również.

### Dżuryn

Kiedyś miejscowość należała do Sobańskich, był tu pałac w stylu klasycystycznym. Otaczał go park założony przez ogrodnika Dionizego Miklera, twórcę wielu parków i ogrodów na Wołyniu i Podolu. Pałac został zbudowany w miejscu starej stajni przez ostatniego właściciela majątku Romana Bnińskiego, syna uczestnika powstania styczniowego. Teraz prywatna osoba w miejscu byłej posiadłości buduje hotelik.

### Derebczyn

W parku zachował się stary płot, domek ogrodnika, wyspa miłości na stawie. Na górze stoi kościół w stylu neogotyckim.

### Rachn Lasowe

Tutaj, przy dwukondygnacyjnym pałacu, znany architekt Władysław Horodecki zaprojektował kiedyś kapliczkę i chłodziarnię. Mikler też się postarał, by tutejszy park wyglądał pięknie. Kapliczka ma zniszczony dach i powoli popada w ruinę.

### Szpików

Zamek obronny zbudowali Świejkowscy, ale rewolucja bolszewicka w 1917 roku, dwie wojny i władze komunistyczna nic oprócz bramy wjazdowej nie zostawiły po sobie.

### Onypkówce

Pod koniec XVIII wieku Rakowscy wybudowali tutaj dwukon-

dygnacyjny pałac w stylu klasycystycznym. Jak wyglądał, wiemy tylko z rysunków Napoleona Ordy. Teraz to teren prywatny. Brama, ogrodzenie, strażę i już nikt nic nie zobaczy, oprócz bogatych gości, którzy przyjeżdżają, by skorzystać z sauny. Zdjęcie można zrobić tylko przez bramę.

### Tywrow

Pierwsza wzmianka o tej miejscowości pochodzi z 1505 roku. To przywilej wielkiego księcia litewskiego Aleksandra dla hrabiego braclawskiego Fedki Daszkiewicza, potwierdzający prawa jego rodziny do miejscowości, nadanej już w XIV w. przez księcia Witolda. Miejscowość była wielokrotnie pustoszona przez Tatarów, a w 1648 roku wzięta przez wojska kozackie Maksyma Krzywonośa. W czasie powstania Chmielnickiego zniszczony został także pierwszy drewniany kościół katolicki, postawiony tu w 1569 roku. W 1742 roku właściciel Michał Jan Klityński sprowadził do Tywrowa oo. dominikanów z Winnicy i ufundował mury kościoła, który otrzymał wezwanie św. Michała, oraz klasztor. W kościele umieszczono kopię obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej. W 1744 roku Tywrow otrzymał prawa miejskie. W 1833 roku oo. dominikanie zostali zmuszeni dekretem carskim do opuszczenia miasta, a kościół przekazano księżom diecezjalnym. Po 1918 roku władze bolszewickie odebrały wierne świątynię i urządziły w niej fabrykę plastiku. Od 1992 roku w Tywrowie ponownie działa parafia katolicka, zabudowania poklasztorne i kościół są poddawane gruntownemu remontowi. Latem odbywają się tu oazy i Dni Młodzieży. Mimo prac remontowych teren wygląda czysto, jest uporządkowany i posprzątnany.

Monika Białoszycka,  
Stowarzyszenie „Świetlica Polska”

## Mikołaj Pirogow, przyjaciół Polaków

Ten profesor Imperatorskiego Uniwersytetu Kijowskiego św. Włodzimierza wolał podać się do dymisji, niż wykonywać polecenia carskich władz nakazujące mu twardo postępować z patriotycznie nastawionymi studentami polskimi.

W lutym i kwietniu 1861 roku w Warszawie odbyły się liczne manifestacje narodowe, krwawo tłumione przez armię Imperium Rosyjskiego. Studenci Imperatorskiego Uniwersytetu Kijowskiego św. Włodzimierza, z których ponad 80 proc. było Polakami, angażowali się w akcje protestacyjne przeciwko tym pacyfikacjom. Młodych patriotów próbował chronić profesor uniwersytetu Mikołaj Iwanowicz Pirogow.

Ten zasłużony profesor medycyny, człowiek świątliwy i szlachetnych zasad, był znany z tego, że bardzo pobłażliwie traktował Polaków. Pozwalał im np. ubierać się na święta w polskie stroje ludowe i rozmawiać na kijowskim uniwersytecie po polsku. Piastując w tym czasie funkcję kuratora kijowskiego okręgu naukowego, wezwał do siebie studentów, po kilku z każdego wydziału, i zaapelował do nich o zaniechanie protestów. Powiedział, że ufa, iż będąc kwiatem społeczeństwa, mają świadomość tego, że powinni przede wszystkim poświęcić się nauce oraz ćwiczeniu się w cnotach społecznych. Wyraził nadzieję, że nigdy nie zapomną o tych głównych celach i nie będą się wdawać w żadne manifestacje, które w gruncie rzeczy są dziecinadą, oraz że dadzą mu słowo w imieniu wszystkich kolegów, iż do żadnych demonstracji przyłączać się nie będą.

Szlachetni młodzieńcy oświadczyli, że są najzupełniej przekonani o słuszności słów pana kuratora, serdecznie wdzięczni za nie i każdy za siebie daje mu słowo, lecz tylko za siebie, bo składanie obietnic w imieniu kolegów byłoby z ich strony zarozumiałością. I jeżeli pan kurator pozwoli, każdy

z nich porozmawia w swoim środowisku i ma nadzieję, że koledzy upoważnią ich do dania żądanego słowa. Kurator Pirogow uznał to za zupełnie słuszne i pożegnał studentów słowami: „Spodziewam się powitać panów u siebie za trzy dni i gdy mi przyniesiecie żądane słowo, pewny jestem, że będę mógł śmiało zaręczyć carowi zupełny spokój w uniwersytecie naszym”.

Młodzież żądane słowo mu dała i go dotrzymała do końca sprawowania przez niego funkcji kuratora, co nastąpiło niedługo potem.

Po kilku latach, mianowicie w 1870 roku, miałem okazję zbliżyć się do Pirogowa i często z nim biesiadować. Opowiedział mi o tej historii, a na moje pytanie, dlaczego podał się do dymisji w momencie, kiedy był tak bardzo potrzebny młodzieży polskiej, odpowiedział, iż zażądano od niego, by był jednocześnie kuratorem i szefem żandarmów.

„Przyzna pan – powiada – że tych dwóch obowiązków pogodzić w sobie nie potrafiłbym. Ja starałem się powstrzymać młodzież od polityki, a w przypadku mimowolnego wybryku któregoś z nich, starałem się chronić go przed smutnymi następstwami, a tu mi niedołączny naczelnik kraju, książę Wasilczykow, zaczął wymawiać, iż jestem zanadto pobłażliwy dla młodzieży i że jemu wiadomo, jakim duchem przepojona jest młodzież polska, oraz że ja staram się ciągle wybielać każdego. Przy tym kategoryczne postawił mi żądanie, bym postępował inaczej. Toteż postąpiłem inaczej, podałem się do dymisji”.

Po ustąpieniu Mikołaja Iwanowicza Pirogowa ze stanowiska kuratora kijowskiego okręgu naukowego zamieszkał on w Wiśni, małej wiosce, która dziś jest częścią Winnicy. W cerkwi, znajdującej się na terenie tego osiedla, jest szklana kopuła z zabalsamowanym ciałem profesora.

Słowo Polskie,  
na podstawie wspomnień  
Leonarda Bośniackiego



Mikołaj Pirogow (od lewej) w swojej podwinnickiej rezydencji wita rosyjskiego lekarza Sklefasowskiego. Obraz autorstwa A. Sidorowa

# Historia kościoła w Czerniowcach

Rzymskokatolicki kościół pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa z 1894 roku nie powstałby, gdyby nie obecność jezuitów w mieście.

Arcybiskup warszawski Zygmunt Szczęsny Feliński kupił w Czerniowcach dwa domy. W 1885 roku zwrócił się do prowincjała Towarzystwa Jezusowego o. Jackowskiego z zaproszeniem księży jezuitów do Czerniowca, proponując jako miejsce zamieszkania jego posiadłości. Prowincjał przyjął propozycję i na początku września wysłał o. S. Tychowskiego do stolicy Bukowiny.

## Jezuici na Bukowinie

3 września 1889 roku wraz z przybyciem nowego superiora o. Franciszka Eberharda zapadła decyzja o budowie kościoła. Ziemię podarowało miasto, jeszcze w tym samym roku postawiono fundamenty, a 7 czerwca 1891 roku arcybiskup lwowski Seweryn Morawski wraz z arcybiskupem Zygmuntem Szczęsnym Felińskim poświęcili kamień węgielny świątyni. Trzy lata później piękny neogotycki kościół na planie krzyża był już gotowy. Zaprojektował go mieszkaniec Czerniowca, architekt profesor Leizner. Witraże sprowadzono z Grotowa (Czechy). Malowidła na ścianach były autorstwa Malera Kaschy z Mikołajewa, a ołtarz główny i ambona – austriackiego artysty Shtuflesera. Organy wykonano w pracowni Riegera w Endorfie (Bienenbuetel, Niemcy). Wiosną 1894 roku przywieziono z Edynburga (Wielka Brytania) trzy dzwony. Największy z nich nazwano „Serce Jezusa”. 25 września 1894 roku arcybiskup Seweryn Morawski poświęcił kościół.

Obok świątyni o. Eberhard zakupił od miasta ziemię, na której postawił neogotycki budynek prze-



Obecny wygląd kościoła pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Czerniowcach

znaczony na rezydencję. Przeprowadzka do nowego domu odbyła się 27 października 1894 roku.

## Konsekracja świątyni w 1894 roku

„Nowy kościół w Czerniowcach pod wezwaniem Serca Jezusowego został z końcem października [września – red.] 1894 roku uroczystie poświęcony przez arcybiskupa Morawskiego. We środę o godzinie 13 przybył do Czerniowca abp Morawski ze Lwowa. Już na godzinę przed przybyciem zgromadziły się obok rzymskokatolickiego kościoła parafialnego deputacje stowarzyszeń ze sztandarami, cechy, bractwa, dzieci szkół miejskich, wychowanki zakładu sióstr felićyanek

i sióstr Maryi, oraz tłumy ludu. Kościół przybrano flagami i zielenią. Członkowie obywatelskiego komitetu oraz liczne duchowieństwo udali się w powozach na dworzec kolejowy, który również bardzo gustownie przybrano. Przybył też kierownik rządu krajowego hr. Goess, prezydent miasta p. Kochanowski w towarzystwie radców miejskich, szefowie urzędów itd.

Po przywitaniu przybyłego x. arcybiskupa przez hr. Goessa, p. Kochanowskiego, duchowieństwo i komitet obywatelski ruszył długi korowód z powrotem do miasta wśród długiego szpaleru deputacji i tysięcy ludu, przy odgłosie dzwonów świątyni katolickich.

Przed kościołem parafialnym przyjął Arcypasterza proboszcz x. Schmidt na czele procesji i wprowadził do świątyni. Towarzystwo śpiewu kościelnego wykonało na chórze „Ecce Sacerdos”. Po odprawieniu modlitw przy ołtarzu x. arcybiskup przemówił do rzeszy po niemiecku i po polsku i udzieliwszy błogosławieństwa, odjechał do domu oo. jezuitów przy ulicy Ogrodowej. Po odprawieniu krótkiej modlitwy w kaplicy oo. jezuitów udał się dostojny gość do pomieszczenia, gdzie mu się przedstawili: członkowie komitetu przyjęcia, przedstawiciel Wydziału Krajowego baron Mustatza, wydziały: Towarzystwa Dobroczynności, Czytelnicy Polskiej, „Sokoła”, profesorowie Wszechnicy oraz wiele osób prywatnych. Po południu o godzinie 4-tej ks. arcybiskup w asystencji duchowieństwa przeniósł przywiezione przez siebie relikwie do krypty przy nowym kościele.

We czwartek o godzinie pół do ósmej z rana zgromadziły się przed nowym kościołem deputacje stowarzyszeń i cechy oraz komitet obywatelski. Po ceremonii poświęcenia kościoła, która trwała do godz. 11, świątynia została otwartą dla wiernych i rozpoczęła się uroczysta suma, którą celebrował ks. arcybiskup.

O godz. 2 [14] w nowym domu oo. jezuitów odbył się obiad dla kilkuset zaproszonych osób, po południu nieszpory.

Nowy kościół – jak pisze czerniowiecka „Gazeta Polska” – jest prawdziwą ozdobą Czerniowca. Plan świątyni oraz domu dla księży opracował dyrektor szkoły przemysłowej p. Leizner. Świątynia zbudowana jest według czystego stylu starego gotyku; może pomieścić 2000 osób. Wieża ma 60 metrów wysokości. Wewnętrzne urządzenie odpowiada wspaniałości całego gmachu, do czego niemało przyczyniają się bardzo piękne kolorowe okna, wykonane w fabryce Tiir-

kego w Grotowie. Posadzka składa się z płyt mozaikowych wykonanych w fabryce ks. Liechtensteina w Unter-Temenau. Bardzo gustownym i odpowiednim do stylu jest malowanie wewnętrzne ścian. Wykonał je Kasza z Mikołajowa na Szlaku pruskim, według kartonów własnych i dyrektora Laiznera. Niemałą wartość artystyczną posiadają główny ołtarz i ambona. Robił je Stuflesser z atelier św. Ulryka w Groeden (Tyrol).

Wspaniałe organy zakupiono za 5000 złr u Riegera w Jagerndorfie, a piękne trzy dzwony w fabryce w Oedenburgu. Budowa trwała lat trzy i kosztuje ogółem 175 000 złr”.

## Powrót do katolików

W latach 20. XX wieku Czerniowce na Bukowinie należały do Rumunii. W 1945 roku (po okupacji sowieckiej – red.) miejscowe władze postanowiły przekazać kościół Cerkwi prawosławnej. Po roku zdecydowały jednak o świeckim przeznaczeniu obiektu. W 1963 roku kościół zaadaptowano na państwowe archiwum. Budowla została podzielona na trzy kondygnacje, między kolumnami postawiono z cegieł ściany działowe. Podczas tych prac zniszczono doszczętnie ołtarz i jedno z najpiękniejszych w Europie organy, a także witraże w bocznych oknach.

W 1996 roku o. Krzysztof Homa wspierany przez ks. Wiktora Antoniuka i grupę katolików rozpoczął starania o odzyskanie kościoła. W tym dziele pomagali im również wyznawcy innych religii oraz towarzystwa kulturalne miasta. W 1997 roku na Bukowinę przyjechał o. Stanisław Smolczewski. Pełnił funkcję proboszcza w parafii w Kicmaniu oraz był duszpasterzem w okolicznych wioskach, cały czas starając się o odzyskanie świątyni.

W 2010 roku kościół został oddany, a 12 czerwca tego samego roku odbył się odpust parafialny. Podobnie jak w 1895 roku przed wejściem do świątyni ustawiono ołtarz, a modliło się razem ponad 150 osób.

Paweł Gługła

# Odpust w Berdyczowie

**8 grudnia w kościele pw. Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny została odprawiona msza święta z okazji uroczystości patronalnych.**

Odpust w Ogólnoukraińskim Sanktuarium Matki Boskiej Szkaplerznej zbiegł się w czasie z początkiem Roku Miłosierdzia. Liturgię celebrował arcybiskup diecezji kijowsko-żytomierskiej Piotr Malczuk w asyście dziesięciu księży z różnych miast Ukrainy oraz gospodarzy – ojców karmelitów bosych, z przeorem parafii o. Rafałem Myszkowskim i delegatem Krakowskiej Prowincji Karmelitów Bosych na Ukrainie o. Piotrem Geweltem.

W kościele ciepło. Dzieci, trzymając mistyczne migocące płomyki, zebrały się pod krzyżem procesyjnym, żeby poprowadzić księży przez środek kościoła do ołtarza. W ich oczach widać tyle radości i odpowiedzialności! Każdy trzyma w rękach zapaloną świecę albo włączoną latarkę. Tak bywa tylko w porze Adwentu. Lecz tym razem uwagę małych parafian przyciągnął gość – arcybiskup. Dlaczego tak wiele osób zebrało się dzisiaj w kościele? Dzisiaj urodziny Najświętszej Maryi Panny.

Podczas kazania arcybiskup wyjaśnił znaczenie dogmatu o Niepokalanym Poczęciu Najświętszej Maryi Panny. „W tym dniu Kościół zwraca się do Matki Bożej, naszej Matki, słowami: »Tota pulchra es Maria«

– Cała przepiękna jesteś Maryjo! Jej piękność powstaje z czystości serca, które nie było zanieczyszczone żadnym grzechem. Ojciec Niebieski wybrał Ją na Matkę swojego Syna i zachował od pierworodnego grzechu. Niewinne poczęta jest, więc obdarzona nadzwyczajnym darem i przywilejem”.

Ekscelencja przypomniał o początku Roku Świętego, który jest poświęcony Miłosierdziu. Rok Miłosierdzia rozpoczął się otwarciem Drzwi Świętych bazyliki św. Piotra w Rzymie 8 grudnia 2015 roku, a zakończy 20 listopada 2016 roku w Uroczystość Jezusa Chrystusa Króla Wszechświata.

Ze szczególną wdzięcznością proboszcz podziękował osobom starszym, które tworzą parafialną



Uroczystość odpustowa w kościele pw. Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny celebrował arcybiskup Piotr Malczuk

wspólnotę od początku założenia parafii, oraz gościom, którzy przyjechali na odpust do Berdyczowa.

Na uroczystości byli obecni również przewodniczący Administracji Rejonowej Eduard Tomaszewski,

burmistrz miasta Berdyczowa Wasyl Mazur, deputowany Wasyl Toloczko oraz prezesi polonijnych organizacji miasta.

Anna Denysewicz,  
Teofil Mały

## Apel w sprawie antyrodzinnych zmian w Konstytucji Ukrainy

**Drodzy kapłani, uświadamiając sobie trudną sytuację, w jakiej znajduje się dzisiaj nasze państwo, nie możemy przemilczeć innego zagrożenia, które próbuje wkraść się do naszego życia. Wiemy, że zgodnie z ukraińskim ustawodawstwem życie ludzkie nie jest szanowane od momentu poczęcia, o czym świadczy prawo dokonywania aborcji.**

Innym realnym niebezpieczeństwem są próby polityków wprowadzenia zmian w Konstytucji Ukrainy, które przekreślają tradycyjne rodzinne wartości chrześcijańskie. Jednym z przykładów tego jest propozycja grupy roboczej ds. zmian konstytucji, która latem zaproponowała usunięcie z ustawy zasadniczej określenia rodziny jako związku kobiety i mężczyzny. Wiadomo, że w najbliższym czasie ta inicjatywa znów trafi do Rady Najwyższej.

Żeby nie dopuścić do wprowadzenia antyrodzinnych i antyludzkich zmian w konstytucji, organizacje chrześcijańskie, Kościoły i Cerkwie organizują modlitwy, protesty, zbieranie podpisów i petycje elektroniczne.

Proszę, żebyście poinformowali o tym parafian. Zaproszę ich do aktywnego włączania się do

tej sprawy. Zachęćcie ich przede wszystkim do modlitwy i postu w tej intencji. Organizujcie w swoich parafiach zbieranie podpisów, żeby nie dopuścić do usunięcia z ukraińskiej ustawy zasadniczej określenia małżeństwa jako związku mężczyzny i kobiety, pojawienia się w tym dokumencie terminu „orientacja seksualna” oraz zachowania prawnej ochrony życia od momentu poczęcia do śmierci w sposób naturalny.

Zbrane podpisy prosimy wysłać na adres kurii w Kamieńcu Podolskim. Następnie zostaną one przekazane osobom upoważnionym do zaprezentowania tych podpisów w Radzie Najwyższej.

Można także dołączyć swój głos za pośrednictwem oficjalnej strony internetowej prezydenta, w zakładce Elektroniczne petycje nr 8605 ([petition.president.gov.ua/petition/8605](http://petition.president.gov.ua/petition/8605)).

W obronie życia i walce ze złem niech wspierają nas słowa świętego Jana Pawła II: „Walcie, aby każdemu człowiekowi przyznano prawo do narodzenia się... Nie zniechęcajcie się trudnościami, sprzeciwami czy niepowodzeniami, jakie możecie spotkać na tej drodze. Chodzi o człowieka i nie można w tej sytuacji zamykać się w biernej rezygnacji”.

**Biskup Leon Dubrawski, ordynariusz diecezji kamieniecko-podolskiej**



Arcybiskup Malczuk udziela parafianom kościoła św. Doroty sakramentu bierzmowania

## Bierzmowanie w kościele św. Barbary

4 grudnia podczas odpustu 40 parafian z dekanatu berdyczowskiego przystąpiło do sakramentu bierzmowania.

Uroczystości odpustowe odbywają się w kościele św. Barbary od czasu rekonsekracji świątyni w 1992 roku. W dniu wspomnienia liturgicznego męczennicy Kościoła katolickiego w obecności licznie zgromadzonych parafian i gości, w tym burmistrza Berdyczowa Wasyla Mazura i deputowanego Wasyla Tołoczka, prezesa organizacji polskich i duchowieństwa arcybiskup Piotr Malczuk udzielił 40 katolikom z dekanatu berdyczowskiego sakramentu bierzmowania.

Podczas kazania ekscelencja podkreślił, że działanie Darów Ducha Świętego, otrzymanych wraz z sakramentem bierzmowania zależy od otwarcia swojej duszy na współpracę z Bogiem. I że to w żadnym przypadku nie przeszkadza w realizacji własnego życia, za to pomaga w osiągnięciu pełni człowieczeństwa ofiarowanego przez Boga.

Św. Barbara to święta Kościoła katolickiego i prawosławnego. Żyła na przełomie III i IV wieku. Urodziła się prawdopodobnie w Nikomedii (Turcja) jako córka bogatego i wpływowego kupca, poganina. Nie

chcąc wyrzec się wiary w Jezusa Chrystusa, została wydana władzom rzymskim. Zmarła śmiercią męczeńską z rąk swojego ojca w roku 306 podczas prześladowania za czasów cesarza rzymskiego Maksymiliana Dazy w najkrwawszym jego okresie. Jej imię należy do najpopularniejszych w Polsce.

Kościół pod wezwaniem św. Barbary w Berdyczowie został założony w 1759 roku przez Barbarę Radziwiłłównę. Nazywany jest także kościołem farnym. W czasach komunizmu kościół pełnił funkcję szkoły sportowej. W miejscu ołtarza z nakazu komunistycznych władz urządzono ubikację.

Leon Mały

### Konsulat Generalny RP w Winnicy

ul. Kozickiego 51 (wejście od ulicy Sobornej 24)

21050 Winnica

tel. (+380) 432 507 413, faks. (+380) 432 507 414

e-mail: [winnica.kg.sekretariat@msz.gov.pl](mailto:winnica.kg.sekretariat@msz.gov.pl)

#### INFORMACJA WIZOWA

(+380) 432 507 411

#### INFORMACJA - KARTA POLAKA

(+380) 432 507 412

#### Urząd pracuje

od poniedziałku do piątku  
od 8.15 do 16.15

## Do kaplicy Potockich wiedzie nowa brama

Ogrodzenie mauzoleum w Peczarze i prowadząca doń brama zostały odnowione dzięki pieniądzom przekazanym przez prywatnego sponsora.

Na Podolu zachowało się kilka obiektów zaprojektowanych przez wybitnego polskiego architekta Władysława Horodeckiego. To kaplica i chłodziarnia w Rachnach Lasowych, willa w Szpikowie i mauzoleum Potockich w Peczarze, najbardziej rozpoznawane jego dzieło. Dziś pełni ono funkcję kościoła.

Neoromańska kaplica z półokrągłą kryptą grobową pod posadzką została zbudowana w 1904 roku w zaciszu pałacowego parku. Przed nią wznosiło się żeliwne ogrodzenie z bramą. Upływ czasu i brak



Nowa brama przed słynnym mauzoleum w Peczarze

dbałości doprowadziły je do stanu dewastacji. Brama, jak twierdzi wykonawca robBrama nie nadawała się do renowacji. Dzięki pieniądzom od sponsora jedna z winnickich firm

wykonała jej wierną kopię a resztę ogrodzenia odnowiono.

25 listopada nowe wrota zastąpiły oryginalne.

Słowo Polskie